Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950 ROKU Nr 256

LUD HISZPANII PROTESTUJE

przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu hiszpańskich uchodźców politycznych we Francji

Wezwanie Dolores Ibarruri do antyfaszystów całego świata



GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Dolores Ibarruri skierowała do „HUMANITE" następujący telegram:

Rząd francuski wysiedlił z Francji setki antyfaszystowskich uchodźców hiszpańskich. 150 z nich zostało deportowanych do Afryki, gdzie czeka ich powolna śmierć, gdzie w każdej chwili mogą być wydani policji frankistowskiej.

Dlaczego ich deportowano?

Dlatego, że po długich latach wygnania, tortur, obozów koncentracyjnych i krwawych walk pozostali wierni ideom wolności, demokracji i republiki, dlatego, że walczyli o pokój, dlatego, że serca ich pełne są nienawiści do kata narodu hiszpańskiego — Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Nie ma nic bardziej haniebnego i ohydnego niż deklaracje oficjalne, przy pomocy których usiłuje się usprawiedliwić ten zamach.

Oskarża się uchodźców hiszpańskich, a w szczególności komunistów o spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu Francji.

Na czym opiera się to pełne hipokryzji absurdalne oskarżenie?

Na fakcie, że piętnowanie zbrodni Franco przeciwko narodowi hiszpańskiemu w prasie komunistycznej narażiłoby na szwank dobre stosunki między Hiszpanią frankistowską a rządem francuskim.

Republikanie hiszpańscy są wysiedlani **na rozkaz Departamentu Stanu USA**, który chce włączyć Hiszpanię frankistowską do bloku atlantyckiego w nadziei, że Hiszpanie posłużą za mięso armatnie w projektowanej przez imperialistów rzezi.

W tym celu trzeba zadość uczynić postulatom Franco.

Rząd Plevena i Mocha swą nikczemną hipokryzją nie zdoła oszukać narodu francuskiego ani sprawić, aby naród francuski zapomniał, że deportowani dziś z Francji Hiszpanie, wczoraj byli towarzyszami broni w Ruchu Oporu i w walkach o wyzwolenie Francji.

Setki grobów komunistów hiszpańskich na ziemi francuskiej są świadectwem tej prawdy historycznej.

Ci sami ludzie, którzy zaofiarowali Francji swoją krew i swe bohaterstwo, dziś wypędzani są z terytorium Francji jak zbrodniarze. Wysyła się ich na śmierć z dala od ich rodzin, z dala od przyjaciół, z dala od kraju, w którego wyzwoleniu dopomogli.

Upiorna wizja Sahary i obozu Bogari staje znów przed hiszpańskimi demokratami, którzy nie czynią kompromisu ze swym sumieniem ani w obliczu groźb, ani za dolary imperialistów amerykańskich.

Apel Sztokholmski podpisało we Francji 200 tys. Hiszpanów!

Handlarze życia ludzkiego, którzy przygotowują zgubę młodzieży francuskiej i ruinę Francji nie mogą się zgodzić, aby republikanie hiszpańscy połączyli swe wysiłki z wysiłkami wielkiego obozu pokojowego, na którego czele stoi Związek Radziecki i aby razem z narodem francuskim walczyli o pokój w imię istnienia Hiszpanii, w imię istnienia Francji, w imię prawa do życia milionów ludzi.

Jeżeli imperialiści sądzą, że deportując najczynniejszych zwolenników pokoju złamią ducha i energię tysięcy Hiszpanów, którzy podpisali Apel Sztokholmski — mylą się! **Historia wykazuje, że terror nie może zdławić woli ludów.**

Jednakże demokraci francuscy i francuska klasa robotnicza, międzynarodowe organizacje demokratyczne i ludzie postępu we wszystkich krajach nie mogą pozostać obojętni wobec rozpętanych we Francji represji przeciwko antyfaszystowskim uchodźcom hiszpańskim. **Nie wolno milczeć, gdy życiu setek bojowników antyfaszystowskich, mężczyzn i kobiet skazanych przez rząd francuski na deportację — grozi niebezpieczeństwo.**

Demokraci i ludzie postępu w Europie i Ameryce! Byli bojownicy brygad międzynarodowych w Hiszpanii! Antyfaszyści całego świata! Towarzysze i Przyjaciele! Okażcie waszą solidarność z deportowanymi republikanami hiszpańskimi! Walczcie przeciwko tej niesprawiedliwości! Akcją waszą paraliżujcie reakcyjne i faszystowskie projekty tych, którzy pragną zniweczyć najbardziej bojowe siły republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii.

DOLORES IBARRURI
Wiceprzewodnicząca Kortezów.

Biuro Polityczne KP Francji

wzywa cały naród francuski

do obrony wolności i prawa

GENEWA (PAP) — W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem tow. Thoreza. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która zwraca uwagę narodu francuskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odbytą w Nowym Jorku.

Na konferencji tej — stwierdza rezolucja — Acheson, Bevin i Schuman omawiali środki wzmożenia przygotowań do wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. **Biuro Polityczne demaskuje postawę francuskiego ministra spraw zagranicznych, który** konsekwentnie podporządkowując się imperializmowi amerykańskiemu, zgodził się całkowicie z amerykańskim punktem widzenia w sprawie wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Naród francuski — głosi rezolucja — winien kategorycznie zaprotestować przeciwko **stałemu niebezpieczeństwu dla pokoju, jakim jest armia zachodnio - niemiecka, składająca się z generałów nazistowskich i rewizjonistów z Niemiec Zachodnich.**

Biuro Polityczne potępia decyzję rządu francuskiego **przedłużenia okresu służby wojskowej** jako sprzeczną z interesami kraju i powziętą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Biuro Polityczne wzywa Francuzów do wzmożenia akcji przeciwko tej decyzji.

Biuro Polityczne demaskuje **represje rządu Plevena wobec pracujących — imigrantów**, w szczególności wobec republikanów hiszpańskich i stwierdza, że represje te są dowodem przygotowań wojennych rządu francuskiego.

Rezolucja wskazuje, że wszystkie **siły demokratyczne muszą wzmóc** czujność w obliczu represyjnych przedsięwzięć imperialistów **amerykańskich**, którzy rozpętali terrorystyczną agresję przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy stosują represję przeciwko demokratom i zwolennikom pokoju w Japonii i w Austrii.

Obecnie — stwierdza rezolucja — imperialiści krajów zmarshallizowanych **na rozkaz władców amerykańskich zadają ciosy przedstawicielom awangardy klasy robotniczej, dobrze wiedząc, że właśnie klasa robotnicza i jej partia komunistyczna stanowią niepokonaną zaporę dla obłędnej polityki nędzy.**

Biuro Polityczne wzywa naród francuski do obrony zagrożonych wolności demokratycznych.

Biuro Polityczne wzywa klasę robotniczą, by czujnie strzegła aktywnych członków partii i jej organizację.

Głos rozsądku w Izbie Gmin

„Awanturnicza polityka rządu Attlee

— jest rzeczą zgubną dla Anglii"

LONDYN (PAP). — W ostatniej debacie w Izbie Gmin, poświęconej planom wzmożenia wyścigu zbrojeń rządu brytyjskiego zabrał głos deputowany labourzystowski — Davies. Oświadczył on, że **wydatkowanie 3.600 milionów funtów szterlingów na zbrojenia i na przedłużenie okresu służby wojskowej — jest rzeczą zgubną dla Anglii.**

Premier Attlee nie pokusił się o wyjaśnienie sytuacji w Korei — mówił dalej Davies — ponieważ dopuścił on do tego, aby jego rząd i cały kraj wciągnięte zostały do tej **gigantycznej awantury.** Wiemy, że cała nasza maszyna propagandowa na Dalekim Wschodzie znajduje się w rękach nieszczęsnego Mac Arthura i wiemy jakie informacje w konsekwencji tego faktu nadsyłane są do naszego kraju.

Davies stwierdził następnie, że **Rada Bezpieczeństwa reprezentuje obecnie „zwykły dodatek do Białego Domu".** Jeśli polegać na faktach i godnych zaufania źródłach — to staje się całkowicie jasne, że napaści dokonała Korea Południowa na Koreę Północną.

* * *

Delegacja londyńskiego Komitetu Obrońców Pokoju odwiedziła Izbę Gmin i wręczyła członkom Parlamentu rezolucję, wzywającą do zaniechania polityki „nieograniczonych zbrojeń" i podjęcia ponownie w ramach ONZ rozmów na temat rozbrojenia.

Według hitlerowskiej recepty

Faszystowskie ustawy w USA

o prześladowaniu organizacji i osób postępowych

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, której ostrze skierowane jest przeciwko członkom organizacji postępowych i która faktycznie stawia partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych w USA poza nawias prawa. Uchwalona ustawa jest znacznie ostrzejsza, niż przyjęta w swoim czasie przez Izbę Reprezentantów — ustawa o rejestracji wszystkich członków organizacji postępowych.

Przyjęty przez Senat projekt ustawy stanowi zamach na partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych. Przewiduje się karę 10 lat więzienia dla każdej osoby, która — zdaniem rządu — „przyczynia się do ustanowienia dyktatury pod panowaniem obcego mocarstwa". Na podstawie **tej mgliście sformułowanej ustawy, reakcyjne sądy amerykańskie będą mogły wtrącać do więzienia każdego bojownika o pokój, każdego wroga wojny i faszyzmu.**

Sekretarz krajowego komitetu partii komunistycznej USA — Hall — w wypowiedzi dla prasy, porównał projekt ustawy, przyjęty przez Senat, z machinacjami ustawodawczymi, przy pomocy których Hitler w 1933 roku zalegalizował swój reżim terroru. **„Haniebna histeria, która opanowała Senat — nie ma precedensu w historii Ameryki"** — powiedział Hall. Nawet naziści musieli aresztować kilkuset członków Reichstagu, zanim udało się im przeprowadzić takie uchwały, jakie przyjął obecnie Senat amerykański. Przed tygodniem nawet sam prezydent Truman zmuszony był przyznać, że projekt ustawy, **obecnie uchwalonej przez Senat, jest antyamerykański i sprzeczny z konstytucją. Hall dodał na zakończenie:**

„Przez salę posiedzeń Senatu powiał duch krematoriów i katowni, w których mordowano ludzi. Naród amerykański potrafi jednak powstrzymać falę faszyzmu i uniknąć tragicznego losu, jaki niemieckiemu narodowi zgotowali w swoim czasie naziści, jeśli będzie działać szybko i stanowczo".

List Polaków z Francji
do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji, przesyłają Ci, Drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedola wygnała nas daleko poza granice naszego kraju — staramy się krzewić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starszych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniemy wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla narodu polskiego".

Następują podpisy, których nie podajemy dla nienarażania naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

KOREA

W ogniu ofensywy wojsk ludowych

załamują się rozpaczliwe kontrataki napastników amerykańskich

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjanie 15 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że jednostki Armii Ludowej, działające na wybrzeżu południowym prowadzą nadal walki.

Jednostki 25 dywizji amerykańskiej i oddziały piechoty morskiej w oparciu o silne pozycje obronne oraz wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo podejmują na tym odcinku frontu gwałtowne kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Naktong prowadzą walki przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, które usiłowały przejść do kontrnatarcia.

Na tym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej, mimo nieustających bombardowań, odparły kontrataki nieprzyjaciela i po dokonaniu manewru oskrzydlającego wbiły się klinem w jego system obronny.

13 września artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej strąciła nieprzyjacielski samolot pościgowy w rejonie Phenjanu.

Na wybrzeżu wschodnim resztki rozbitych dywizji lisynmanowskich (tzw. seulskiej i III) usiłowały, wspierane przez wojska amerykańskie, podejmować kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej odparły te kontrataki i prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne.

Jednostki Armii Ludowej, działające na południe od Waegwanu i w rejonie Tapudongu odpierają kontrataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty.

Na straży pokoju

Przodujący żołnierze Wojska Polskiego

meldują Marszałkowi Rokossowskiemu

o wykonaniu rozkazu w sprawie wyszkolenia wojskowego i wychowania politycznego

WARSZAWA (PAP. — Dnia 14 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski **Konstanty Rokossowski** przyjął w obecności wiceministra ON gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza — przodujących żołnierzy Kościuszkowskiej Dywizji, artylerzystów: **kpr. Władysława Plazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego**, którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym podczas jesiennej kontroli wyszkolenia.

Obaj żołnierze w strzelaniu do czołgów osiągnęli wspaniały wynik: 18 trafnych strzałów na 18 możliwych, niszcząc wszystkie cele.

W serdecznej rozmowie Marszałek Rokossowski interesował się ich sukcesami w nauce i wyszkoleniu, szczegółowo wypytując o przebieg dotychczasowej służby w wojsku. **W nagrodę za dobre wyniki w wyszkoleniu, minister Obrony Narodowej wręczył przodującemu dowódcy działa kpr. Płazie i celowniczemu działa bomb. Wrześniewskiemu cenne upominki w postaci zegarków.**

Kpr. Władysław **Płaza jest synem małorolnego chłopa ze wsi Padew woj. rzeszowskiego**, 12 października 1948 r., w rocznicę bitwy pod Lenino został powołany do wojska i skierowany do szkoły podoficerskiej. Kończy ją z wynikiem bardzo dobrym i zostaje przydzielony do pododdziału oficera Niedźwiedzkiego na stanowisko dowódcy działonu. Młody podoficer nie zraża się początkowymi trudnościami. Dokładnie poznaje podwładnych, uczy ich, wychowuje w duchu bezgranicznej miłości dla Ludowej Ojczyzny i wierności żołnierskiej przysiędze.

Serdecznym kolegą i bliskim pomocnikiem dowódcy był bomb. Bolesław Wrześniewski, członek ZMP, syn chłopa z pow. bydgoskiego.

Bomb. Wrześniewski stał się w wojsku mistrzem swojego fachu, uzyskując celujące wyniki w strzelaniu.

Historia tych dwóch przodujących żołnierzy, których spotkało zaszczytne wyróżnienie, to nie tylko historia ich działonu, to historia wielu żołnierzy ludowego wojska, którzy wyrośli na przodowników wyszkolenia dzięki głębokiemu umiłowaniu służby, dzięki wysokiej świadomości politycznej i rzetelnej służbie wojskowej. Biorąc przykład z klasy robotniczej naszego kraju i jej przodujących ludzi, wzorowi żołnierze w imieniu swych kolegów złożyli ministrowi Obrony Narodowej radosny meldunek: ROZKAZ WYKONALIŚMY.

Nie ma w tym nic dziwnego, że przodujący artylerzyści naszego ludowego wojska zostali przyjęci przez ministra Obrony Narodowej, któremu bliski jest każdy żołnierz, każde jego osiągnięcie.

W rozkazie 1-majowym minister Obrony Narodowej nakazywał:

„Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego".

O wykonaniu tego rozkazu z dumą meldowali ministrowi Obrony Narodowej przodujący artylerzyści: kpr. Płaza i bomb. Wrześniewski.

Gotowość do obrony granic naszego kraju, do obrony pokoju — oto myśli wszystkich żołnierzy, które towarzyszyły ich kolegom składającym meldunek ministrowi Obrony Narodowej. Zaszczytne wyróżnienie będzie dla nich bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, który buduje socjalizm.

Olbrzymie demonstracje w Wiedniu

przeciw podżegaczom amerykańskim

WIEDEŃ (PAP) — Wiedeń stał się 14 września widownią olbrzymich demonstracji ulicznych, związanych z przyjazdem osławionego podżegacza wojennego, dowódcy amerykańskich wojsk lądowych za granicą — gen. Mac Clarka. Wizyta jego w Wiedniu jest dalszym ogniwem w długim łańcuchu anglosaskich imperialistycznych wysiłków, zmierzających do wciągnięcia Austrii do agresywnego bloku zachodniego. Usiłowania te spotkały się ze zdecydowaną odprawą robotników austriackich.

Przed hotelem, w którym Mac Clark przyjmował dziennikarzy na konferencji prasowej, zebrały się liczne grupy demonstrantów, które zamanifestowały wolę austriackich mas pracujących utrzymania pokoju. Padły okrzyki: **„Clark — wracaj do domu!", „Austria nie będzie kolonią Marshalla!", „Naród austriacki chce pokoju!"**

Dla obrony amerykańskiego generała prawicowo - socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Helmer zmobilizował 2.000 policjantów. Policja austriacka na rozkaz gen. Taeublera usiłowała w niesłychanie brutalny sposób rozpędzić demonstrantów, posługując się drewnianymi pałkami. Dopiero po godzinie udało się policji usunąć zebrany tłum sprzed gmachu hotelu. Skutkiem napaści policji 6 osób odniosło poważne rany. Prasa postępowa podkreśla, że minister spraw wewnętrznych Helmer i szef policji politycznej Peterlunger ponoszą osobiście całkowitą odpowiedzialność za brutalne postępowanie policji.

Zastępca Goebbelsa

na wolności

BERLIN (PAP). — Jak podają z Monachium, w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia **Hans Fritsche**, główny komentator radia hitlerowskiego oraz dyrektor w goebbelsowskim ministerstwie propagandy.

Kołchoźnicy radzieccy

zwiedzają miasta i wsie polskie

WARSZAWA (PAP) — Kołchoźników radzieckich, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. Wybrzeże, woj. poznańskie, Opolszczyzna oraz lubelskie.

Goście radzieccy, którzy zwiedzali wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, jak również fabryki, byli wszędzie witani z ogromną serdecznością. Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeszkody w dalszej pracy. Kołchoźnicy zasypywani byli pytaniami, dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR.

* * *

W Poznaniu i na Wybrzeżu delegaci kołchoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

Drogowskazy komunizmu



Nad Koreą warczą motory amerykańskich bombowców. Imperializm amerykański wyciąga łapy po cudzą ziemię. W laboratoriach Stanów Zjednoczonych uczeni wysilają myśl, aby jak najskuteczniej wygubić przy pomocy dżumy i cholery jak największą ilość ludzi. W pracowniach „uczonych" teoretyków grabieży i mordu snują służalcy kapitalizmu obłąkane wyliczenia, mające usprawiedliwić masowe wyniszczanie ludzkości. Oto jedni twierdzą usłużnie, że należy wojować, aby zmniejszyć liczebność ludzkości, bowiem... za mało jest ziemi na świecie, by wyżywić tę ludzkość i przytaczają statystyczne cyfry dowodzące, że trzeba na człowieka 2,5 akra ziemi, aby ludzkość mogła się wyżywić, podczas gdy obecnie wypada na głowę mieszkańca naszego globu 0,2 akra ziemi uprawnej. Oto inni konstatują z żalem, że natura wyrwała z rąk człowieka poprzez erozję, poprzez niepohamowany postęp pustyni 282 miliony akrów ziemi uprawnej i zagraża w dalszym ciągu jeszcze 775 milionom akrów zniszczeniem. A herold tej wieści w senackiej komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, dr Bennet ze smutkiem powiada „nie możemy tej ziemi odrodzić" i grozi „wielkim głodem" całemu światu. Oto apologeta bomby atomowej przepowiada „ucieczkę w krainę fantazji, bezcelową rozwiązłość płciową, narkomanię, sadyzm" jako wynik lęku ludzkości przed bombą atomową. Oto inni jeszcze miotają się w poszukiwaniu „atlantyckiej piechoty" dla rozniecenia nowej rzezi wojennej.

A tymczasem z kraju socjalizmu, z kraju mozolnie od lat budującego nowy ustrój i nową przyszłość ludzkości, w ciągu kilku tygodni trzykrotnie rozeszły się na świat wieści o postanowieniach, które zadziwiły świat swoim zakresem i śmiałością.

Wieści te, to trzy uchwały rządu radzieckiego o budowie olbrzymich tam na rzece Wołdze, o stworzeniu olbrzymich systemów nawodnienia, o przystąpieniu do budowy kanału pomiędzy ujściem rzeki Amu - Darii a Morzem Kaspijskim.

Cóż mówią nam cyfry o tych gigantycznych przedsięwzięciach, które stanowią zaledwie część wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody?

PIERWSZA BUDOWLA — to wielka tama na Wołdze i elektrownia w okolicy Kujbyszewa. Stworzy ona system nawodnienia pozwalający na włączenie 1 miliona hektarów do obszaru ziem uprawnych, ziem wykorzystywanych przez rolnictwo. **Elektrownia o mocy 2 milionów kilowatów, o zdolności produkcyjnej 10 milionów kilowatgodzin energii elektrycznej** (więcej niż produkują wszystkie elektrownie Polski) dostarczy olbrzymiej ilości energii okręgowi przemysłowemu Moskwy, dostarczy prądu dla rolnictwa obszarów nadwołżańskich.

DRUGA BUDOWLA — to taka sama tama i taka sama elektrownia na tejże Wołdze w okolicy bohaterskiego Stalingradu. Elektrownia ta dostarczy krajowi Socjalizmu identycznej ilości energii, co i kujbyszewska. Obszar zaś, który uda się, dzięki stworzonemu na jej bazie systemowi irygacyjnemu — włączyć do gospodarki rolnej ZSRR wynosi **13 milionów hektarów.**

TRZECIA WRESZCIE BUDOWA o której mówi uchwała rządu radzieckiego, to **GŁÓWNY KANAŁ TURKMEŃSKI.** Kanał o długości 1.100 km czyli tyle, ile wynosi odległość w linii powietrznej pomiędzy Warszawą a Moskwą. Kanał ten pozwoli na wyrwanie piaskom pustyni Kara - Kum **8,3 milionów hektarów ziemi,** zarówno pod uprawę jak i pod pastwiska, na których dzięki temu powstanie olbrzymia hodowla bydła.

Leniwie płynące fale Wołgi zmienią oblicze olbrzymich obszarów, które dziś oddane na pastwę pustyni i suchych wichrów, wiejących ze wschodu, leżą bezużytecznie. Kanał pomiędzy ujściem Amu - Darii a Morzem Kaspijskim powiększy niebywale produkcję bawełny. **Potężne elektrownie w liczbie trzech o łącznej mocy 100.000 kilowatów, zapewnią** dostateczną ilość energii dla nawodnienia i elektryfikacji obszarów sąsiednich.

A zatem ogólna ilość ziemi, która dzięki tym trzem gigantycznym inwestycjom zostanie włączona w orbitę gospodarki rolnej Związku Radzieckiego **wynosi 22,3 miliona hektarów.** Jest to obszar, równający się niemal terytorium angielskiego Zjednoczonego Królestwa, obszar równy połowie Francji. Obszar dwa i pół razy większy od Czechosłowacji.

A stanie się to właśnie w tym czasie, kiedy kapitalistyczne Stany Zjednoczone tracą olbrzymie obszary, oddają na łup pustyni coraz to nowe tysiące hektarów, ich „uczeni" zaś rozkładają bezradnie ręce i powiadają: „nie możemy tej ziemi odrodzić".

Stanie się to dlatego, że wszystkie Vogty, Bennety i inne proroki ginącego kapitalizmu, nie sięgając myślą poza własny świat zysków i interesów, głoszą bezsiłę człowieka wobec przyrody, głoszą jego niewolniczą zależność od tej przyrody, głoszą konieczność zwierzęcej walki pomiędzy ludźmi o podział tych łaskawie danych przez przyrodę dóbr. **Natomiast ludzie komunizmu, ludzie wielkich budowli epoki stalinowskiej, twórcy planów przeobrażenia przyrody mają twardą wiarę w potęgę człowieka uzbrojonego w oręż nauki, wiarę w człowieka, który chce i potrafi przetworzyć przyrodę w interesie społeczeństwa.**

Spójrzmy na realizację tych wielkich zamierzeń. Potężny plan sadzenia leśnych pasów ochronnych dla obrony przed posuchą i niszczycielskimi wichrami, **plan, chroniący 120 milionów hektarów przed kataklizmem „czarnych burz", plan zasadzenia 6 milionów hektarów lasu został już w dziesiątej części wykonany.** Realizacja uchwał rządu radzieckiego odnośnie wielkich budowli na Wołdze i Kanału Turkmeńskiego przewiduje zakończenie ostatniej z tych prac **na rok 1957.** A tymczasem St. Zjednoczone i Kanada budowały swój rozreklamowany Bocharnoi na rzece Świętego Wawrzyńca tylko... 16 lat; elektryfikacja doliny Tennesee trwa już 35 lat i nie jest zakończona; Kanał Panamski budowano 35 lat. Kanał Sueski — 22 lata, tama Bouldor Dam na rzece Colorado budowana jest już 40 lat, elektrownia wodna na rzece Columbia — 20 lat.

Na tle tego zestawienia rysuje się wyraźnie potęga twórcza socjalizmu, rysują się linie wytyczne budowy komunizmu.

Czyż można, choćby w przybliżeniu, obliczyć potężny wzrost produkcji, potężne zwiększenie potencjału gospodarczego ZSRR dzięki zamierzonym i realizowanym pracom? Przecież te ziemie orne i pastwiska, te miliony kilowatów energii — można przerachować na produkcję, na miliony ton zboża, bawełny, mięsa, skóry, na zaoszczędzony trud ludzki w tysiącach fabryk, gdzie człowiek epoki komunizmu będzie jedynie mózgiem produkcji, nie zaś jej ramieniem.

Można natomiast na pewno stwierdzić, że właśnie ta droga, droga kraju socjalizmu — jest rzeczywiście godną człowieka drogą przyszłości. Można powiedzieć, że człowiek nowej epoki wczorajszą fantazję uczyni rzeczywistością. Można stwierdzić, że właśnie w ten sposób stwarza się byt dla przyszłych pokoleń, nie przez rabunkowo imperialistyczne wojny, niszczące miliony ludzi, aby garstce zapewnić zyski. Można powiedzieć, że te właśnie kreski na mapie, znaczące potężne wołżańskie tamy, znaczące trasę Głównego Kanału Turkmeńskiego — są drogowskazem dla całej ludzkości, ukazując jej wyraźnie, gdzie leży życie i szczęście, tak jak strategiczne strzałki na planach amerykańskiej agresji wskazują kierunek na śmierć i nędzę.

Coraz więcej metalowców
domaga się rewizji przestarzałych norm

WARSZAWA (PAP). — Za przejściem na nowy system normowania pracy wypowiada się coraz więcej robotników. Domagając się rewizji starych norm robotnicy wskazują, że nowe, sprawiedliwe normy pozwolą w dużym stopniu obniżyć koszty własne produkcji i zwiększyć wydajność pracy.

We Wrocławiu z żądaniem zmiany norm pracy wystąpiły na specjalnym zebraniu robotnice fabryki wodomierzy — **Józefa Romatowska, Zofia Sejmowska, Genowefa Spadło, Katarzyna Nowak i Emilia Żałobek.**

Robotnik tego samego działu, Kazimierz Mojtyka oświadczył: „Dzięki usprawnieniu produkcji t. zw. kółek ebonitowych, mogę zwiększyć wydajność pracy dwukrotnie. Domagam się, by zrewidowano moją normę. **Wydajniejsza praca będzie moją cegiełką w realizacji Planu 6-letniego".**

Robotnicy, biorący udział w zebraniu zwrócili się do dyrekcji z żądaniem wprowadzenia nowych norm od 1 października.

Wielokrotny przodownik pracy, **kowal Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4 w Szczecinie — Aleksy Staszak, zażądał od dyrekcji i rady zakładowej zrewidowania jego normy,** wskazując na to, że jest ona przestarzała i niewspółmierna do jego możliwości produkcyjnych.

Aleksy Staszak oświadczył m. in.: „Sam fakt, że wykonuję stale od 300 do 400, a nawet 500 proc. normy jest najlepszym dowodem niesłuszności normy".

Takie samo żądanie wysunął **Ryszard Piotrowski, tokarz z Kielc.**

—x—

22.X – 29.X
Tydzień Walki z Analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). — W rb. Tydzień Walki z Analfabetyzmem odbędzie się w dniach od 22 do 29 października. Podobnie, jak i w roku ubiegłym, Tydzień będzie miał na celu mobilizację całego społeczeństwa do walki z analfabetyzmem.

W Tygodniu przeprowadzona zostanie między innymi kontrola dotychczasowej rejestracji analfabetów.

Piraci powietrzni Trumana
MORDUJĄ KOBIETY i DZIECI
„Daily Worker" o bestialstwach Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). — **Masowe mordowanie koreańskiej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowanie miast i wsi, grabież i gwałty są tak samo charakterystyczne dla żołdaków amerykańskich w Korei, jak dla hord hitlerowskich w czasie drugiej wojny światowej** — stwierdza korespondent londyńskiego **„DAILY WORKER" — Winnington,** który niedawno wrócił do Pekinu z Korei, dokąd wysłała go jego redakcja, aby na własne oczy mógł zobaczyć, co się tam dzieje.

Przybyłem do Korei — oświadczył Winnington przedstawicielowi Agencji Nowych Chin — 16 lipca i spędziłem tam 5 tygodni. Jeszcze przed wyjazdem wiedziałem, że Amerykanie w barbarzyński sposób bombardują spokojne miasta i wsie Korei i że kiepsko się biją na polu walki. Wszyscy zresztą o tym wiedzieli. Muszę jednak stwierdzić, że nie byłem przygotowany na to, co ujrzałem w Korei. **To, co zobaczyłem w Korei, wstrząsnęło mną do głębi.**

W KOREI...



– Co to za straszny głos, mamo!
– To „Głos Ameryki", moje dziecko!

Przez całe życie wysłuchiwałem propagandowych deklaracji, że Amerykanie to naród cywilizowany i do pewnego stopnia temu wierzyłem. Nigdy nie wpadło mi do głowy, że Amerykanie mogą tak postępować, jak postępowali faszyści. Uwierzyłem dopiero wówczas, gdy zobaczyłem to na własne oczy.

Dotychczas — ciągnął dalej Winnington — mówiliśmy o Coventry jako synonimie barbarzyńskiego bombardowania, jednakże Amerykanie znacznie prześcignęli hitlerowców w tym, co z zimną krwią nazywają „zmasowanym bombardowaniem".

Potworne bombardowanie

Winnington opowiada następnie o potwornych zniszczeniach, których dokonało lotnictwo amerykańskie na ziemi koreańskiej. Wonsan jest znacznie mniejsze od Coventry. W czasie pierwszego silnego nalotu w lipcu „latające fortece" amerykańskie zrzuciły na Wonsan 500 ton bomb burzących, tj. o 60 ton więcej, niż przed 10 laty spadło na Coventry. W Coventry w tę koszmarną noc zginęło tysiąc osób, w Wonsanie zaś — 1.949.

Takiego bombardowania nie zaznało żadne miasto angielskie. Widziałem Coventry i widziałem Wonsan. Zobaczyłem rzeczy o wiele potworniejsze od tych, których dopuszczali się faszyści niemieccy.

Winnington opowiada dalej o okrucieństwach, których dopuszczają się amerykańscy piraci powietrzni. Trzeba mieć naturę prawdziwego faszysty — mówi on — aby **z zimną krwią mordować kobietę i dziecko,** posługując się w tym celu maszyną z silnikiem o mocy kilku tysięcy HP i ogniem karabinów maszynowych, wyrzucając przeszło 100 kul na sekundę.

Strzelają do kobiet i dzieci

Byłem świadkiem takiego wypadku. Kobieta była sama jedna na drodze. Wszyscy inni ukryli się w rowach, gdy usłyszeli warkot samolotu. Pilot nie mógł się omylić, gdyż w Korei nie trudno odróżnić kobietę od mężczyzny nawet z odległości mili lub więcej. Kobieta koreańska dźwiga zazwyczaj na plecach swe dziecko, a na głowie — jakiś tłumok, ubrana zaś jest w białą długą suknię. **Lotnik doskonale wiedział, że strzela do kobiety i dziecka, ale bez wahania nacisnął cyngiel i dokonał swego dzieła.**

Koszmarne zbrodnie lisynmanowców na rozkaz USA

Winnington na własne oczy widział **ślady koszmarnych zbrodni, dokonywanych przez lisynmanowców z rozkazu i pod kontrolą Amerykanów.**

Opowiada on o obozie śmierci w wiosce Ranwul w pobliżu Taidżonu, o rozstrzeliwaniu patriotów koreańskich przed odwrotem z Jongczonu, Suwonu, Phenteku, Czocziwonu i innych miast i miasteczek koreańskich. **Według najskromniejszych obliczeń** — stwierdza Winnington — **w okresie od 25 czerwca w Korei Południowej zamordowano 200 tysięcy więźniów politycznych. Być może, że liczba zamordowanych sięga nawet 400 tysięcy.**

Cała ludność pomaga Armii Ludowej

Winnington opowiada dalej o pomocy, jakiej udziela Armii Ludowej ludność południowo-koreańska. Pomimo ciągłych nalotów bombowców amerykańskich na linie komunikacyjne, front otrzymuje wszystko, co mu jest potrzebne. Każdego wieczoru w pobliżu dróg zaczyna się ożywiony ruch. Setki tysięcy chłopów i mieszkańców miast zbierają się przy drogach i w ciągu kilku godzin odbudowują to, co w ciągu dnia zniszczyły bomby.

Wszyscy ci ludzie przyszli tu dobrowolnie. Władze amerykańskie są bezsilne i nie mogą przeszkodzić tej aktywności mas, która ogarnęła cały kraj. Podczas gdy Truman ględzi o demokracji i bombarduje ludność koreańską, ludność ta robi wszystko, aby wypędzić interwentów amerykańskich.

Żaden agresor — oświadczył w zakończeniu Winnington — nie zdoła pokonać narodu koreańskiego. Można go bombardować i ostrzeliwać, ale nie padnie on na kolana. Nie padnie, gdyż woli śmierć, niż życie, które było udziałem ludności Korei Południowej pod reżimem Li Syn Mana.

Wyjątki z prac tow. Franciszka Fiedlera

W związku z 70-leciem urodzin TOW. FRANCISZKA FIEDLERA w najbliższym czasie ukaże się jednotomowy zbiór jego pism wybranych. Poniżej publikujemy dalszy ciąg niewielkich wyjątków z prac tow. Fiedlera z różnych okresów jego działalności. *(red.)*

Z nieopublikowanej broszury pt. „Przeciw trockizmowi" (1937):

„Wbrew defensywie, wbrew pachołkom trockistowskim, masy pracujące Polski ze wstrętem i oburzeniem odparły próby wybielenia zdrajców. Jest to w dużym stopniu zasługa naszej partii, która w ciężkich warunkach potrafiła dać masom istotny obraz, wykazać istotną rolę trockizmu, jako agentury szpiegowsko-dywersyjnej faszyzmu. Dążąc nadal do całkowitego wyparcia z ruchu robotniczego trockistowskich agentów defensywy, partia musi dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego aktywistów, całej partii w ogóle".

Broszura „W sprawie granic wschodnich" (1945 r.):

„Nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Magnateria polska, która swą polityką doprowadziła kraj do katastrofy w 1939 r. — swą siłę ekonomiczną i swe znaczenie polityczne czerpała w znacznym stopniu z „kresów", z olbrzymich włości, jakie tam posiadała. Pierwszym dziełem sanacji po niepodzielnym objęciu przez nią władzy w 1926 r., było zawarcie paktu nieświeskiego z magnatami kresowymi. Dzikie metody represji i ucisku stosowane wobec Białorusinów i Ukraińców sanacja przeniosła na cały kraj i już wkrótce potem robotnicy i chłopi polscy zrozumieli, bo poczuli na własnej skórze, słuszność twierdzenia, iż nie może być wolny naród, który uciska inne narody.

Dziś panowanie magnatów i trustów zostało obalone i nic już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia szczerego, braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim."

Broszura „Za Waszą Wolność i Naszą" (1936 r.). W przedmowie pisanej do wznowienia tej broszury w 1945 roku, tow. Fiedler pisze:

„Broszurka ukazała się w czasie bohaterskich walk Hiszpanii republikańskiej przeciw wojennym hordom faszystowskim generała Franco i popierającym go zbirom Mussoliniego i Hitlera. Przeznaczona dla Dąbrowszczaków, miała na celu powiązanie ich bohaterskiej walki z najszczytniejszymi tradycjami Polski, tej Polski, która walczyła, Polski, która była sumieniem narodów...

W Warszawie panoszyły się Beckorydze i Sławoje, agenci hitlerowscy lub pół i ćwierćgłówki, próżni i pełni pychy, z nienawiścią i pogardą mówili o tych, co walczą przeciw bliskiemu sercu Becków — Franco...

Dziś, w 1945 r., już każdy widzi, kto wówczas reprezentował Polskę, a kto anty-Polskę, kto reprezentował rozum narodu, a kto nie-rozum, kto bronił interesów Polski, a kto interesów wroga... Dąbrowszczacy przejdą do historii — ci, co padli i ci, co ocaleli, a teraz walczą i pracują przy budowie Polski demokratycznej — jako uosobienie patriotyzmu i bohaterstwa polskiego, jako najlepsi synowie Polski, którzy ożywili i w czyn wcielili wspaniałe tradycje Mickiewicza, Kościuszki, Sułkowskiego, że Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności."

(„W dwudziestą ósmą rocznicę rewolucji rosyjskiej" — „Trybuna Wolności" Nr 82, 1 listopada 1945 r.):

„Klasa robotnicza radziecka nie mogłaby odnieść swych zwycięstw epokowych, gdyby nie miała na swym czele partii bolszewickiej. Założona przez Lenina i Stalina, partia od samego początku posiadała charakter odrębny, niepodobny do innych partii robotniczych. Gdy partie robotnicze na zachodzie posiadały charakter przede wszystkim parlamentarny, partia bolszewicka była nastawiona na walkę rewolucyjną, na zdobycie władzy przez proletariat (poprzez etap rewolucji burżuazyjno - demokratycznej). Lenin i Stalin uczyli, że aby spełnić swą misję organizatora i kierownika mas, partia musi być przepojona teorią marksizmu, posiadać maksymalną zwartość pod względem ideologicznym i organizacyjnym i nie tolerować żadnych odchyleń będących wyrazem wpływów innych, obcych klas."

W artykule poświęconym stuleciu „Manifestu Komunistycznego" („Nowe Drogi" Nr 1, 1948 r.) tow. Fiedler pisze:

„Ludzie sami tworzą swoją historię — ta naczelna zasada marksizmu, leżąca u podstawy „Manifestu" jest całkowitą negacją pesymistycznej niewiary w człowieka, negacją wiary w pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych. Jest to zasada aktywności, przeciwstawiająca się bierności bądź to fatalizmu religijnego, bądź też bierności płynącej z filozofii mechanistycznego materializmu. Ludzie sami tworzą swoją historię, to znaczy przetwarzają historię, aby tworzyć dobra materialne, tworzą i przetwarzają stosunki społeczne i w procesie przetwarzania przyrody i stosunków społecznych przetwarzają siebie samych.

Nie ma w „Manifeście" czułostkowej, sentymentalnej wiary w anielską dobroć człowieka, jest natomiast głębokie, oparte na naukowej analizie dziejów ludzkości przekonanie o zdolności rozwojowej człowieka, o możliwości zharmonizowania w bezklasowym społeczeństwie interesów osobistych z interesami ogółu, o możliwości „uczłowieczenia" człowieka, to znaczy, oparcia stosunków między ludźmi nie na pierwiastkach zwierzęcych, lecz na pierwiastkach ludzkich — harmonii piękna, przede wszystkim współpracy.

Rewolucyjna aktywność klasy robotniczej, zdobycie władzy dla przekształcenia społeczeństwa klasowego w bezklasowe — oto co najistotniejsze w „Manifeście", w marksizmie."

Artykuł „W przededniu zjednoczenia", („Nowe Drogi" Nr 9 — 1948).

„Zjednoczenie obu partii przebiega na tle walki klasowej, jest samo w pewnym stopniu aktem walki klasowej. Jednocząca się klasa robotnicza musi walczyć przeciwko bezpośredniej akcji burżuazji, robiącej wszystko, co leży w jej mocy, aby do jedności organicznej nie dopuścić. Musi przede wszystkim przezwyciężyć opory i hamulce wśród części robotników, wyplenić z dusz ich chwasty niezgody i wzajemnej nieufności — dziedzictwo okresu minionego, gdy kapitaliści uczyli robotnika patrzeć na swego towarzysza pracy, jako na czyhającego na jego chleb konkurenta.

Na tym dziedzictwie okresu minionego pasożytuje agentura WRN-owska, to dziedzictwo usiłowały wyzyskać również elementy prawicowe w PPS dla zahamowania marszu ku jedności.

Prawica socjalistyczna przemilcza wspólne walki, które w okresie największego nawet rozbicia łączyły całą polską klasę robotniczą, budząc nadzieję przywrócenia utraconej jedności. Trzymając się kurczowo starych, fałszywych socjaldemokratycznych pozycji (o państwie, o demokracji burżuazyjnej, o „humanizmie", o spółdzielczości itd.), prawica socjalistyczna nie jest zdolna zrozumieć rzeczywistości, fałszuje obraz tej rzeczywistości, sieje zwątpienie i niewiarę we własne siły klasy robotniczej.

Ciągnąc wstecz ku błędom, przeszkadzając ich przezwyciężeniu, hamując pęd ku zjednoczeniu prawica socjalistyczna staje się transmisją interesów reakcji, toruje drogę zdradzieckim podszeptom WRN-owskim.

(d.c.n.)

Przestarzałe metody pracy SPB

winny ulec niezwłocznie zmianie

O szerokie stosowanie osiągnięć racjonalizatorskich w budownictwie

Minęły już dwa lata od chwili zastosowania w naszym budownictwie **zracjonalizowanych sposobów pracy (dwójki i trójki murarskie)**. W oparciu o bogate doświadczenia **Związku Radzieckiego** budownictwo uczyniło dalszy krok naprzód, wprowadzając system **szybkościowy i potokowy**. Budujemy dzisiaj szybciej i taniej niż przed dwoma laty, a będziemy wznosić nowe domy mieszkalne i obiekty przemysłowe jeszcze szybciej w celu **przedterminowego zrealizowania Planu 6 -.letniego.**

System dwójkowy i trójkowy, oparty na wysiłku zespołowym i kilkakrotnie podnoszący wydajność pracy murarzy, betoniarzy czy cieśli — stanowi fundament wszelkich dotychczasowych i przyszłych osiągnięć w budownictwie. Nie ma mowy o podniesieniu wydajności, obniżeniu kosztów budowy i przyśpieszeniu tempa pracy tam, gdzie nie są w pełni stosowane zracjonalizowane metody pracy.

Stopień uzespołowienia prac na budowie stanowi zarazem świadectwo przedsiębiorczości kierownictwa, jego energii i talentu organizacyjnego.

Dzięki nowej, lepszej organizacji pracy, nowym metodom w budownictwie, szybko wzrasta liczba nowych domów, szkół i fabryk. Przykładem tego w Łodzi jest budowa osiedla ZOR-u na Starym Mieście, które rośnie niemal w oczach.

Niestety, nie u wszystkich jednak zrozumienie znaczenia dobrej organizacji pracy zostało już w pełni **ugruntowane. Również i na Starym Mieście obok zespołów, pracujących sprawnie i wydajnie, istnieją zespoły, których praca nie przebiega we właściwy sposób.**

* * *

SPB już w marcu br. przystąpiło na **osiedlu ZOR, Stare Miasto,** do budowy gmachu szkoły. Ale trudności wynikłe z braku dokumentacji technicznej (nadsyłano ją w „kawałkach") sprawiły, że właściwie prace rozpoczęto dopiero w sierpniu. Dzisiaj mury szkoły sięgają już wysokości drugiego piętra. Jednak na pierwszy rzut oka uderza tu **nadmiar sił roboczych.** Budowa jest przecież w poważnym stopniu zmechanizowana (pracują windy, transportery, betoniarki) pocóż więc ta liczna, przeszło 120 - osobowa załoga? Jak mogłyby w takim ścisku sprawnie pracować np. dwójki i trójki murarskie, **nie mając odpowiedniego frontu pracy?** No, i jak się okazuje, nie ma ich tu wcale.

Może to się wydać co najmniej dziwne, ale tak właśnie jest. **Dwójki czy trójki murarskie nie są tu prawie stosowane, najwyżej niekiedy tylko przy niektórych fragmentach muru. Nie dziwnego, że i postęp robót jest daleki od tego, aby go można było uznać za zadowalający.**

Inż. Szczęsnowicz, kierownik budowy, tłumaczy te niedociągnięcia trudnym dostępem do miejsca budowy, a przede wszystkim tym, że nowy katalog norm przewiduje tu ponoć stosowanie właśnie systemu indywidualnego. **Jednak informacje te nie są zgodne z prawdą.** Katalog bowiem wyraźnie stwierdza, że tylko na budowlach, gdzie powierzchnia otworów (okien drzwi itp.) wynosi więcej, aniżeli 40 proc. w stosunku do całej powierzchni ścian, zachodzi konieczność prowadzenia robót systemem indywidualnym. Jeśli powierzchnia otworów stanowi mniej niż 40 proc., należy stosować system dwójkowy. I tym właśnie warunkom odpowiada budynek szkolny na Starym Mieście.

Mało tego, **w ogóle na Starym Mieście nie ma takiego budynku, gdzie murarze w myśl katalogu powinniby pracować indywidualnie.**

* * *

Podany powyżej przykład nie jest czymś odosobnionym na budowie SPB na Starym Mieście. Podobnie pracują tu wszystkie ekipy SPB. Spośród 378 robotników, zatrudnionych tu w produkcji, 67 murarzy (łącznie z tynkarzami) pracuje systemem indywidualnym, tak samo połowa cieśli, nie licząc 152 robotników, zaliczanych do grup pomocniczych — łącznie przeszło połowa załogi.

Metody pracy SPB na Starym Mieście stanowią jaskrawy przykład złej organizacji pracy, niedoceniania osiągnięć czołowych racjonalizatorów, nieumiejętnego wykorzystywania ludzi oraz sprzętu mechanicznego.

Na tym tle zrozumiałe się staje niewykonanie planu półrocznego przez Oddział Łódzki SPB.

* * *

Przed budynkiem kierownictwa na Starym Mieście umieszczono tablice z wykazami osiągnięć współzawodnictwa pracy. Wykresy, oznaczone kolorowymi wstążeczkami, dochodzą do 300 proc. u cieśli, 240 proc. u murarzy, prawie 200 proc. w transporcie.

Osiągnięcia są bardzo wysokie, ale nie zapominajmy o tym, że np. murarze uzyskiwali te wyniki, pracując systemem indywidualnym, który według nowego katalogu norm nie powinien tu być stosowany. Za normę brano 1,81 mtr. sześciennego muru, przy 240 proc. czyni to 4,33 mtr sześć. Tymczasem w systemie dwójkowym norma wynosi 4,18 mtr. sześć. muru, a wykonana w 240 proc. (wyniki takie nie są rzadkością), daje przeszło 10 mtr. sześciennych.

Różnica wydajności, jak z tego wynika, olbrzymia. Gdyby więc zastosowano prawidłowe metody budownictwa przyniosłyby one obniżenie kosztów budowy, oszczędność na czasie i ludziach (dwójka składa się przecież z murarza i pomocnika).

* * *

Na budowie SPB co miesiąc odbywają się **narady produkcyjne.** Mówi się na nich o wielu rzeczach ale, jak dotąd, **ani rada zakładowa, ani też organizacja partyjna nie zwróciły uwagi na to, że stosuje się tu przestarzałe metody pracy, że zła organizacja obniża wydajność, że zatrudnia się zbyt wielu ludzi i prowadzi rozrzutną gospodarkę finansową, oddziaływując w sposób demoralizujący na inne załogi budowlane, pracujące rzetelnie.**

Dzieje się to w drugim półroczu pierwszego roku Planu 6-letniego, w okresie bardziej wzmożonej, aniżeli kiedykolwiek do tej pory **walki o podniesienie wydajności, o zaoszczędzenie każdej złotówki;** w tym czasie, kiedy ze strony załóg innych przemysłów wysuwane są żądania wprowadzenia nowych, wyższych i słusznych norm.

Sprawą metod pracy, stosowanych w SPB na Starym Mieście, nieudolności kierownictwa, winna się zająć nie tylko miejscowa organizacja partyjna, ale również i Komitet Dzielnicowy oraz Rada Narodowa m. Łodzi.

(J. K.).

Chlebem i solą witają chłopi polscy delegację kołchoźników radzieckich



Kołchoźnicy radzieccy witani są entuzjastycznie przez chłopów polskich, którzy przyjmują drogich gości chlebem i solą.
Na zdjęciu — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — Zabłocin — Kuśnierak, wręcza Praskowii Czuchno, Bohaterce Pracy Socjalistycznej — chleb i sól — oznaki serdecznej gościnności.

To i owo

„Demilitaryzacja" na sposób angielski

oraz sukurs „Osservatore Romano"

W związku z oficjalnym komunikatem rządu brytyjskiego o wstrzymaniu zarządzeń demilitaryzacyjnych w Niemczech Zachodnich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło listę zakładów przemysłowych i urządzeń wojskowych, które początkowo miały być zdemontowane, zaś obecnie nie podlegają już demilitaryzacji.

Tak więc pozostaną i będą funkcjonować w Trizonii — na chwałę paktu „atlantyckiego", wielkie stocznie „Blom i Foss" w Hamburgu, stalownie, które należały do koncernu „Hermann Goering-Werke", olbrzymie zakłady Kruppa w Essen itp. Dawne lotniska wojskowe, które miały być zaorane i oddane pod uprawę zbóż pozostaną również nienaruszone... W zakończeniu swego oświadczenia, Foreign Office z typową angielską obłudą i perfidią komunikuje, że — „praktycznie demilitaryzacja w Niemczech Zachodnich jest zakończona" (!?)

Trzeba przyznać, że pojęcia i poglądy labourzystowskiego rządu w sprawie demilitaryzacji są niezwykle oryginalne, no i wręcz sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego. Anglicy demontują dość gorliwie fabryki... mydła, grzebieni, naczyń kuchennych itp., pozostawiają natomiast na terenie Trizonii — zakłady Kruppa, wielkie stocznie i lotniska wojskowe. Niszczenie fabryk produkujących mydło i łyżki stołowe, dokonywane jest po prostu ze względów handlowo-konkurencyjnych; utrzymywanie w stanie zdolności produkcyjnej zakładów Kruppa itp., należy do zagadnień „wyższej" polityki, której cele i zadania dyktowane są przez Waszyngton.

A wszystkim tym poczynaniom przyklaskuje z zapałem watykański organ — „Osservatore Romano", który raz po raz kropi artykuły, domagające się przyznania „rządowi" z Bonn szeregu praw w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zawarcia odrębnego pokoju z Trizonią oraz — zwiększenia zachodnio-niemieckiej produkcji stali...

„Pobożne" życzenia watykańskiego dziennika dziwnie jakoś przypominają zasady polityczne, realizowane przez imperialistów anglo-amerykańskich w Niemczech Zachodnich i harmonizują doskonale ze stylem „demilitaryzacji", propagowanym przez brytyjski Foreign Office. **B. D.**

Cenna inicjatywa — nie wykorzystana!

Dlaczego tow. Strzelbicka z ZPB im. Dubois nie mogła wypełnić swego zobowiązania

Co powściąga i utrudnia wzrost produkcji w naszych zakładach pracy? Co stoi na przeszkodzie zwiększeniu wydajności, która w okresie 6-lecia ma podnieść się w przemyśle o 66 proc.?

Jedną z podstawowych tego przyczyn jest bez wątpienia brak wykwalifikowanych sił roboczych. Zwłaszcza zakłady włókiennicze uskarżają się na dotkliwy **brak fachowców.** Produkcja wzrasta, przybywa maszyn, potrzeba do tych maszyn jak najwięcej tkaczy, prządek, farbiarzy, tokarzy.

Jedyny sposób rozwiązania tych trudności — to prowadzone we wzmożonym tempie **szkolenie i doszkalanie zawodowe.** Szkolić i jeszcze raz szkolić — oto podstawowe zadanie administracji zakładów, rad zakładowych i organizacji partyjnych. W tym celu zatrudniono rzesze instruktorek, opracowano nowe metody szkolenia. Z pomocą w tym względzie śpieszą sami robotnicy. **Przodownicy pracy z własnej inicjatywy podejmują się szkolenia młodych tkaczek, prządek, czy szwaczek.** Wiele takich nowych, wykwalifikowanych sił przybyło już naszym zakładom w ramach **zobowiązań, podejmowanych na cześć Kongresu Pokoju.**

Wspomnieć trzeba chociażby piękną inicjatywę tow. Bombrych z ZPO „Wólczanka", która na zjeździe odzieżowców we Wrocławiu **podjęła zobowiązanie wyszkolenia 5 szwaczek, a dziś już przysporzyła zakładom 3 samodzielnie pracujące siły na sali szwalniczej.** Jest zupełnie zrozumiałe, że kierownictwo tego zakładu, rada zakładowa i organizacja partyjna czynią wszystko, aby ułatwić tow. Bombrych dotrzymywanie jej przyrzeczenia. Interesują się wynikami jej pracy, śpieszą z pomocą, otaczają ją uznaniem i szacunkiem. Zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia i wagi jej czynu.

Należało by przypuszczać, że tak powinno dziać się we wszystkich fabrykach i **zaprawdę trudno zrozumieć, dlaczego na przykład w ZPB im. Dubois jest inaczej.**

Pracująca tu tkaczka na 32 krosnach, **tow. Strzelbicka, zobowiązała się ku uczczeniu Kongresu Pokoju wyszkolić dwie nakładaczki tak, aby mogły samodzielnie obsługiwać warsztaty.** Oczywiście, nie rzucała słów na wiatr — przemyślała je dobrze. Z projektem swym udała się do kierownika tkalni i do rady zakładowej, prosząc o przydzielenie jej uczennic. Chodziła tak niejednokrotnie, lecz bez skutku. Słyszała stale tę samą odpowiedź, że... **nie ma ludzi do nauki.** Znała tę sprawę również i organizacja podstawowa (tow. Strzelbicka jest aktywnym członkiem Partii) i nic nie zdziałała w tym kierunku, aby tkaczce — aktywistce ułatwić wypełnienie jej zobowiązania. **Minął miesiąc i piękna inicjatywa tow. Strzelbickiej nie została zrealizowana z winy biurokratów i niedołęgów.**

Jasne, że coś tu nie jest w porządku. W ciągu tak długiego **czasu można chyba było znaleźć w zakładzie dwie młode pracownice, pragnące się uczyć tkactwa pod okiem tak wytrawnej tkaczki, jak tow. Strzelbicka** — albo też przydzielić jej nowoprzyjęte do zakładu w tym okresie siły. (Wiadomo zaś, że wydział personalny przyjmował w ubiegłym miesiącu ludzi do pracy).

Ot, po prostu — **zlekceważono sobie cenną inicjatywę ofiarnej robotnicy.** Nikt w zakładzie nie chciał zadać sobie trudu na wyszukanie jej uczennic, **na udzielenie pomocy przy wypełnieniu podjętego przez nią zobowiązania.** Nikt nie pomyślał, aby spopularyzować jej inicjatywę wśród załogi.

Tego rodzaju postępowanie nie jest oczywiście „budujące", nie sprzyja rozwojowi szkolenia zawodowego, a przeciwnie, utrąca szlachetne porywy jednostek, w pełni doceniających wagę tego zagadnienia.

Towarzysze z ZPB im. Dubois powinni zrozumieć swój błąd i naprawić go jak najrychlej, wykorzystując skwapliwie cenną inicjatywę tow. Strzelbickiej. Bowiem tacy ludzie, jak ona — to wychowawcy i nauczyciele nowych kadr fachowych, tak niezbędnych nam w Planie 6-letnim.

(M. S.)

Rosną kadry fachowców

Przyczyniając się ze swej strony do planowego wzrostu wykwalifikowanych fachowców w Planie 6-letnim, ZPB im. Dubois, przysporzyły przemysłowi bawełnianemu 44 mistrzów na krosna automatyczne. Uczestnikami kursu, który odbywał się w naszym zakładzie, byli robotnicy z zakładów im. J. Stalina, Włady Bytomskiej, fabryk częstochowskich oraz pracownicy z naszych tkalni.

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom miała charakter bardzo podniosły. Prymus kursu, ob. Kazimierczak, składając w imieniu kolegów podziękowanie za naukę i włożony trud, oświadczył:

— „Zobowiązujemy się pogłębiać naszą wiedzę zawodową i ideologiczną, stać na straży państwa, a tym samym interesow mas pracujących. Wytężoną pracą przyczyniać się będziemy do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego".

R. Kaczmarek,
Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois.

Nasi korespondenci piszą

Organizacja ZMP w Nowej Tkalni pozostawiona bez pomocy

Minęło już 6 tygodni od chwili podjęcia przez Radę Główną ZMP doniosłych dla naszej organizacji uchwał. Sporo czasu upłynęło od tej pory, gdy zagadnienie pracy wśród młodzieży stało się tematem zebrania naszego aktywu partyjnego i ZMP-owców, członków Partii naszej dzielnicy. I trzeba przyznać, że choć potrafiliśmy ujawnić pewne usterki w naszej pracy i wytyczyć drogi dalszej działalności, w istocie nic do tej pory w pracy ZMP nie uległo zmianie na lepsze. Np. koło ZMP przy Nowej Tkalni jest zupełnie martwe. Od wielu miesięcy nie odbywają się zebrania, nikt się młodzieżą nie interesuje i nie pomaga jej w pracy. Nowy przewodniczący koła, ob. Wagner, próbuje ożywić działalność organizacji, ale wobec braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i związkowej wysiłki jego pozostała bez skutku.

Wydaje mi się, że w świetle ostatnich uchwał nie trzeba chyba powtarzać, jak szkodliwa jest sytuacja, istniejąca na naszym terenie. Organizacja partyjna winna głębiej wniknąć w życie młodzieży, pospieszyć z pomocą niezliczonym aktywistom oraz przewodniczącemu koła ZMP, a wtedy niewątpliwie wzrosną szczupłe szeregi organizacji i zacznie ona rozwijać właściwą działalność.

M. Świtoń
ZPB. im. J. Stalina.

Brawo, wykończalnia!

Załoga wykończalni ZPB im. J. Marchlewskiego może się ostatnio pochlubić poważnym sukcesem produkcyjnym. W ostatnim etapie współzawodnictwa z wykończalnią ZPB im. St. Dubois, wykończalnia nasza uzyskała 2.984 punktów dodatnich, podczas gdy ten sam oddział ZPB im. St. Dubois wykazał tylko 1.858 punktów.

Wykończalnia nasza wyrabia obecnie ponad 150 proc. bazy. Zatrudnieni w niej robotnicy rozumieją dobrze, że tylko dzięki współzawodnictwu można będzie wydatnie zwiększyć produkcję, a tym samym podnieść stopę życiową klasy robotniczej.

T. Saar
ZPB im. J. Marchlewskiego

Młodzież współzawodniczy

Na odbytej onegdaj naradzie wytwórczej w ZZPW im. Jana Pietrusińskiego w Zgierzu, przedstawiciel młodzieży ZMP i SP tych zakładów powiadomił obecnych, że młodzież z tkalni przystępuje do współzawodnictwa pracy w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Dając wyraz zrozumieniu znaczenia współzawodnictwa pracy w Planie 6-letnim, młodzież ZZPW im. J. Pietrusińskiego w Zgierzu wzywa również i starszych tkaczy do współzawodniczenia z brygadami młodzieżowymi oraz do zorganizowania współzawodnictwa pracy między brygadami starszych tkaczy.

St. Wójcik.
Zjedn. Zakł. Przem. Wełn. im. J. Pietrusińskiego.

Brak sygnalizacji dezorientuje załogę

W szwalni ZPO im. Próchnika utarł się już zwyczaj, że robotnicy kończą pracę pół godziny przed właściwym terminem. W dużym stopniu ponosi za ten niepożądany objaw winę kierownictwo zakładu. Bowiem na sali nie ma zegara, a żadne sygnały nie obwieszczają nadejścia końca pracy.

Wydaje mi się, że zainstalowanie sygnalizacji przyczyniłoby się wydatnie do zwiększenia dyscypliny pracy w szwalni.

M. Stasiak
ZPO im. Próchnika

Czy wykonujemy nasze plany produkcyjne?

W tkalni ZPB im. Szymańskiego coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy. W tej chwili istnieje tu już 58 zespołów, zażarcie współzawodniczących między sobą w wykonaniu planów jakościowych i ilościowych. Na czoło wybijają się zespoły Józefy Bartniak i Heleny Wąsockiej. Na III-cim miejscu znajduje się mój własny zespół. Uzyskujemy przeciętnie 100 proc. „primy" przy 110 proc. wykonania bazy.

Niestety, nigdy nie wiemy dokładnie ile w danym miesiącu wyrobiliśmy bazy, ponieważ wyniki podawane nam są dopiero po 3-ch miesiącach. Myślę, że należało by przy warsztatach umieścić specjalne tablice i znacznie częściej wypisywać na nich procent wykonania planów. Pozwoliło by to nie tylko na ściślejszą kontrolę własnej pracy, ale skłaniało by zarazem nas do bardziej wytężonych wysiłków.

M. Dudek,
ZPB im. Szymańskiego.

Uczymy się na doświadczeniach WKP (b)

BOLSZEWICKI STYL PRACY

potężnym orężem Partii w walce o Plan 6-letni

Leninowsko - stalinowski styl pracy to silna i skuteczna broń, którą coraz lepiej posługuje się nasza Partia w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

Cenną pozycję dla przyswojenia sobie przez aktyw partyjny zasad leninowsko - stalinowskiego stylu pracy stanowi wydana w ramach biblioteczki „Życia Partii" broszura L. Slepowa — **„O bolszewickim stylu pracy partyjnej".**

Charakterystyczną cechą i właściwością bolszewickiego stylu pracy jest **rewolucyjny rozmach w połączeniu z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu postawionych sobie zadań.** „Właściwy bolszewikom rozmach rewolucyjny — pisze towarzysz Slepow — **znalazł wyraz w olbrzymich społecznych, gospodarczych i kulturalnych przeobrażeniach ZSRR, w zwycięstwie socjalizmu na jednej szóstej kuli ziemskiej".**

Ten rewolucyjny rozmach cechuje coraz bardziej również życie w naszym kraju. Najwspanialszym tego dowodem jest nasz gigantyczny 6-letni Plan nakreślony przez Partię, który zakłada niewzruszone podstawy pod budowę socjalizmu w Polsce. Dowodem tego przewidziany planem **potężny rozwój przemysłu, który w 1955 r. osiągnie poziom 4-krotnie wyższy od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej, dowodem tego jest rozwój rolnictwa, którego wydajność w porównaniu z rokiem 1937 wzrośnie z górą dwukrotnie, dowodem wreszcie poważny rozwój transportu i komunikacji w ciągu 6-lecia, ośmiokrotny wzrost inwestycji, co w sumie stwarza warunki dla znacznego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Przejawi się ten rozmach również w coraz większym rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, w przechodzeniu w miarę rozwoju techniki i organizacji pracy na wyższe, słuszne normy produkcyjne.**

Rewolucyjny rozmach stanowić winien nieodłączną cechę każdego działacza partyjnego. Każdy aktywista partyjny musi wyrabiać w sobie umiejętność przewidywania, spostrzegania nowych zjawisk i procesów, widzenia rodzącego się w walce ze starym nowego, któremu trzeba pomóc w rozwoju, bowiem do niego należy przyszłość.

Co to oznacza w odniesieniu do naszej konkretnej sytuacji i zadań jakie stawia Plan 6-letni? Oznacza to, że organizacje partyjne powinny dokładnie widzieć zachodzące na swoim terenie, w fabryce, kopalni czy innym zakładzie pracy zjawiska, umieć przewidzieć mogące zaistnieć przeszkody w wykonaniu planu i w porę im zapobiegać, muszą śledzić i wpływać na kształtowanie się nowych form i metod w pracy, które mogłyby przyśpieszyć i podnieść produkcję, pobudzać twórczą inicjatywę ludzi pracy i wytyczać jej kierunek, wykrywać niewykorzystane dotąd rezerwy sił i środków, wzmagać czujność rewolucyjną, a przede wszystkim widzieć i wyczuwać wzrastające w toku pracy nowe kadry.

Rozmach rewolucyjny łączy Partia z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu wysuniętych celów.

Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki — powiedział na V Plenum towarzysz Bierut — wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni". Jest to jasny i realny program budowy ustroju socjalistycznego, budowy, której podstawę stanowi przebudowa i wielka rozbudowa ekonomiki naszego kraju.

Połączenie rozmachu rewolucyjnego z rzeczowością i uporczywością w osiąganiu określonego celu w praktyce przejawia się w słusznym wiązaniu linii politycznej z pracą organizacyjną. Słuszna polityka Partii stanowi podstawę zwycięstwa. Ale zwycięstwo nie przychodzi samo, należy je organizować i zdobywać. Aby całkowicie zapewnić wcielanie w życie uchwał Partii, osiągać coraz nowe sukcesy na drodze do socjalizmu, trzeba ciągle ulepszać pracę organizacyjną, doskonalić kierownictwo organizacyjne. „Bez pracy organizacyjnej — pisze tow. Slepow — kierowanie wyradza się w wydawanie dekretów i nawet najlepsze poczynania pozostają nie zrealizowane. Polityka bolszewicka osiąga zwycięstwo za zwycięstwem właśnie dlatego, że Partia zawsze wzmacnia swą linię polityczną pracą organizacyjną i mobilizacją szerokich mas do wypełniania wytyczonych zadań".

Na olbrzymiej ilości przykładów naszych organizacji partyjnych widzimy, **jak wielką rolę w realizacji zadań produkcyjnych odgrywa właściwe kierownictwo w połączeniu z dobrą pracą organizacyjną.** Weźmy choćby Podstawową Organizację Partyjną przy Fabryce Samochodów w Starachowicach. Fabryka, mimo istniejących poważnych trudności, **wykonała Plan półroczny przedterminowo o 15 dni. Dlaczego?**

Bo organizacja partyjna była motorem, mobilizującym załogę do wydajnej pracy, bo dobrze zorganizowała grupy partyjne na poszczególnych odcinkach produkcyjnych, obejmując swoim zasięgiem całość produkcji, od obróbki mechanicznej do kontroli. Organizacja partyjna i wszyscy towarzysze zwracali baczną uwagę, aby na ich odcinku produkcja przebiegała bez zahamowań, by praca była rytmiczna. Fabryka Samochodów w Starachowicach dlatego ukończyła plan przed terminem, **bo potrafiła zwalczyć szturmowość, która cechowała pracę w początkowym okresie, bo wreszcie wysunęła na kierownicze stanowiska przodujących, ofiarnych robotników, jak tokarza tow. Fajkierza, tow. Zaleskiego i innych.**

Podstawą realizacji naszego gigantycznego Planu 6-letniego są niewątpliwie **kadry. Lenin i Stalin uczą, że kadry — to decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwowego. Od nich w ostatecznym wyniku zależy los każdej sprawy. Dlatego właściwy dobór i rozstawienie kadr oraz systematyczna praca nad kadrami — na co wskazało IV Plenum KC naszej Partii — zajmują najważniejsze miejsce w leninowsko - stalinowskiej nauce organizowania zwycięstwa. Dlatego, aby przekuć w czyn porywające cyfry naszego planu, musimy nieustannie troszczyć się o wzrost naszych kadr, o szkolenie, wychowywanie i wysuwanie setek tysięcy nowych kadr dla przemysłu i aparatu partyjnego.**

Ważnymi elementami bolszewickiego stylu pracy partyjnej są: kontrola wykonania, praca nad pogłębieniem więzi z masami oraz krytyka i samokrytyka. Kontrola wykonania czyni kierowniczą pracę partyjną konkretną i operatywną — mówi tow. Slepow. Jasne, że gdy brak jest kontroli, nie można w porę ujawniać niedociągnięć i zapobiegać ewentualnym zahamowaniom w pracy.

Nie we wszystkich naszych organizacjach partyjnych kontrola wykonania jest właściwie postawiona. Są jeszcze wypadki, jak np. w kopalni „Rozbark", „Zabrze - Wschód" i „Zabrze - Zachód", gdzie kontrola jest prowadzona dekadowo. Skutki tego: w V Oddziale kopalni „Zabrze-Wschód" na ogólną sumę 12 zobowiązań ani jedno nie zostało wykonane, w Oddziale VII na 8 robotników pracujących na przodku, biorących udział we współzawodnictwie, zobowiązania nie wykonało siedmiu. Brak kontroli i opieki nad wykonaniem zobowiązań we wspomnianych kopalniach spowodował osłabienie współzawodnictwa pracy.

Aby kontrola wykonania była skuteczna, należy ją organizować. Co to znaczy? — Znaczy to, że trzeba systematycznie zapoznawać masy pracujące z treścią Planu 6-letniego, pobudzać je do walki o wykonanie zadań jakie stawia Plan na danym odcinku, znaczy to rozwijać wśród mas szeroką i bojową pracę polityczną. Tow. Slepow wskazuje, że ścisła i stała więź z masami, umiejętność nie tylko uczenia mas, lecz uczenia się od mas jest niezwykle ważną cechą bolszewickiego stylu pracy. Dobre zorganizowanie politycznej i organizacyjnej pracy z ludźmi, praca nad pogłębieniem ich świadomości jest potężnym źródłem siły kierownictwa bolszewickiego, jest skutecznym narzędziem naszej Partii w walce o budowę fundamentów socjalizmu.

Szczególnie skuteczną bronią w naszym marszu naprzód jest **krytyka i samokrytyka.** Wychowywać kadry po bolszewicku oznacza **uczyć ludzi na ich własnych błędach i niedociągnięciach.**

Śmiała i otwarta krytyka i samokrytyka „daje materiał (i bodziec) do naszego marszu naprzód, do rozbudzenia twórczej energii mas pracujących, do rozwoju współzawodnictwa..." (STALIN).

Nie można więc posuwać się naprzód, nie można realizować pomyślnie wielkich cyfr naszego Planu — nie umiejąc krytycznie spojrzeć na popełniane błędy, nie przyznając się do nich w porę, nie przezwyciężając ich.

K. D.



Sukces polskich „Star"-ów



W dniu 12 bm. zakończył się międzynarodowy raid samochodów ciężarowych. Duży sukces w tym raidzie odniosły wozy polskiej produkcji „Star 20".

Stachanowska technologia

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł wybitnych stachanowców - nowatorów **P. BYKOWA i A. KAŁUGINA,** którzy wraz z majstrem **SZYSZKOWEM** przeprowadzili na terenie Moskiewskiej Fabryki Szlifierek badania, mające na celu wykrycie i rozpowszechnienie najlepszych metod wykonywania poszczególnych operacji produkcyjnych.

(Artykuł ten ukazał się na łamach gazety „Trud", dnia 16 września br.)



Aleksy Stachanow

W naszej fabryce jest wielu robotników, których nazwiska znane są daleko poza granicami przedsiębiorstwa. Są to mistrzowie w swej dziedzinie pracy, ludzie obdarzeni inicjatywą, wytrwali. Wnieśli oni wiele nowego do stosowanych przez lata całe metod pracy, pracują szybko, spokojnie, bez napięcia i zbytniego pośpiechu.

Ale są w fabryce szlifierek również tacy robotnicy, którzy pracują jeszcze niepewnie, nieśmiało. Większość z nich — to nowicjusze, ludzie, którzy dopiero niedawno zdobyli kwalifikacje. Pozostają oni w tyle za przodownikami i nieraz nie wypełniają przewidzianych zadań.

Obecnie, gdy walczymy o kolektywną pracę stachanowską, szczególnie ważną rzeczą staje się podciągnięcie pozostających w tyle, przyjście im z pomocą, by mogli szybciej opanować najnowsze metody pracy. Przecież ogólny sukces zależy od pracy poszczególnego robotnika.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR zebraliśmy się w oddziale, aby podsumować wyniki pracy naszej zmiany. Omawialiśmy sprawę przyjścia z pomocą młodym robotnikom w powiększeniu wydajności pracy i osiągnięciu poziomu przodowników.

Badając metody pracy wybitnych stachanowców stwierdziliśmy, że każdy z nich inaczej obrabia ten sam detal. Tak na przykład jeden szybciej wykonuje zasadniczą operację — wytoczenie detalu, inny oszczędza czas na czynnościach pomocniczych.

Te obserwacje przekonały nas, że doświadczenia stachanowców należy rozpowszechnić w inny, niż dotychczas, sposób. **Należy od każdego z nich wziąć najlepsze „chwyty", połączyć je w jedną nową metodę pracy, a następnie zapoznać z tą metodą wszystkich robotników.**

Tak powstała myśl utworzenia brygady racjonalizatorskiej dla opracowania nowej technologii na podstawie doświadczenia poszczególnych stachanowców. W skład brygady weszli tokarz Bykow, technolog Kaługin i majster Szyszkow.

Przystąpiliśmy do pracy. Brygada poczęła starannie badać doświadczenia nowatorów, analizując każdą czynność oddzielnie. Postępując w ten sposób, wykrywaliśmy, dzięki czemu stachanowiec osiągnął swój sukces.

Przy obróbce tego samego metalu tokarz Aleksandrow wypełnia 700—800 proc. normy zmianowej, zaś tokarz Fomiczew 200 — 250 proc. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że należy zastosować metody pracy Aleksandrowa. Ale dokładniejsza analiza pracy wykazała, że i od Fomiczewa jest się czego nauczyć. Oto tokarz Aleksandrow zużywał na czynności pomocnicze niemal dwa razy więcej czasu, niż Fomiczew, który za to siedem razy wolniej wykonywał operację zasadniczą. Należało więc wziąć od każdego najlepsze elementy jego metody pracy. Tak też uczyniliśmy.

Tokarze rewolwerowi, Admirałow i Klementiew, każdy po swojemu obrabiali flansze (tarcze), wkładki i inne detale. Roztaczanie otworu flanszy szlifierki płaskiej Admirałow wykonywał w 6,4 minuty, Klementiew w 8,6 minut. Jednakże przy otoczaniu i mocowaniu detalu, lepsze rezultaty osiągał Klementiew. Wzięliśmy od każdego z nich najlepsze sposoby pracy i wprowadziliśmy je do technologii. Czas obróbki tych detali został dzięki temu skrócony z 2 godzin 15 minut do 1 godz. 45 minut.

Brygada nasza postanowiła w jak najszybszym czasie przeanalizować i rozpowszechnić metody czołowych tokarzy, frezerów, szlifierzy i robotników innych specjalności. Do pracy tej wciągnęliśmy samych stachanowców oraz inżynierów i majstrów.

Dla podsumowania najlepszych metod stachanowców sporządzamy karty technologiczne. Podajemy w nich wielkość posuwu, szybkość skrawania i narzędzie (nóż, frez, tarcza szlifierska) — jakie należy zastosować. Opracowaną w ten sposób technologię poddajemy ocenie załogi oddziału. Stachanowcy wnoszą swoje poprawki i uzupełnienia; następnie ta stachanowska technologia zostaje zastosowana w produkcji.

Oczywiście, sama karta technologiczna nie decyduje o sukcesach. Potrzebna jest poważna i żmudna praca dla nauczania kadr nowych metod produkcyjnych.

Postanowiliśmy również podnieść poziom kultury technicznej naszego oddziału poprzez lepsze przygotowanie miejsca pracy, uporządkowanie sprawy wydawania, ostrzenia i przechowywania narzędzi.

Przy opracowywaniu nowej technologii nie zapominamy również o oszczędności materiałów. Osiągamy ją przez odpowiedni wybór wymiarów wyjściowych i ustalenie racjonalnego kształtu detali.

Przytoczę przykład. Według szkicu detal miał średnicę 120 milimetrów, przy czym było zaznaczone, że wymiar ten jest podany w przybliżeniu. Dla wykonania tego detalu brano pręt o średnicy 130 milimetrów, następnie obtaczano go, skrawając wiór grubości 5 milimetrów. Po zapoznaniu się z przeznaczeniem detalu, opierając się na stachanowskiej praktyce, zaproponowaliśmy zmniejszyć wymiar jego średnicy o 3 milimetry, czyli do 117 milimetrów. Konstruktor zgodził się. Teraz możemy brać pręt o średnicy 120 milimetrów, dzięki czemu jego waga zmniejszyła się o 17 proc. Tą drogą będziemy mogli zaoszczędzić do pół tony metalu przy wykonywaniu detali jednej tylko obrabiarki.

Nasze poczynania spotkały się z poparciem stachanowców, technologów i majstrów wielu fabryk Moskwy, Leningradu, Charkowa, Kurska i innych miast.

W fabrykach leningradzkich utworzono już setki brygad racjonalizatorskich. Fabryka szlifierek „Iljicz" liczy ich przeszło pięćdziesiąt; objęły one ponad 400 stachanowców, technologów i majstrów. Podczas pobytu w Leningradzie zapoznaliśmy się szczegółowo z ich pracą. Tak na przykład brygada majstra Katukowa opracowała i wprowadziła nową technologię szybkościowego wytapiania korundu. Pracując nową motodą, fabryka dostarcza produkcję doskonałej jakości, przy czym zaoszczędzi do końca roku 600 tys. rubli i 3 miliony kW energii elektrycznej.

Robotnicy, inżynierowie i technicy okazują wiele zainteresowania dla sprawy analizowania i popularyzacji stachanowskich metod pracy. Dyrektor fabryki „Zwycięstwo Proletariatu", **inż. Kowalew opracował cenną metodę studiowania, zestawiania i rozpowszechniania doświadczeń nowatorów, wykorzystując osiągnięcia przodowników. Stworzył on cały system uczenia robotników technologii stachanowskiej. Rozpowszechnienie inicjatywy towarzysza Kowalewa, uczyni pracę brygad racjonalizatorskich jeszcze bardziej skuteczną i przyśpieszy masowe przyswajanie najbardziej postępowych metod pracy.**

Wspomnienia o wielkim artyście i wielkim człowieku

Napisał Leon Schiller

W związku z odbywającymi się uroczystościami ku czci Stefana Jaracza, drukujemy poniżej fragment wspomnień Leona Schillera z ostatnich lat życia wielkiego artysty.

...W marcu 1941 r. zaaresztowano Jaracza jako rzekomego wspólnika mordu na renegacie, agencie „Abwehrstelle der deutschen Wehrmacht" Igo Symie. Gdy zjawił się na Pawiaku od razu jaśniej zrobiło się w celi. Od razu zapanował w niej pewien optymizm, nawet humor. **„Cóż nas gorszego od śmierci spotkać może"** — mówił Jaracz, parafrazując słowa „Kapitana z Koepenick", jego sławnej kreacji aktorskiej.

I dodawał: **„tylko nie dać się, panowie"**, choć serce pękało mu na myśl, że lada chwila córkę jego z Serbii esesmany na rozstrzał wywloką. Gdy mrok zapadał i z nim poczynała dręczyć celę bezsenność, pełna napływających trosk i zwątpień, on słodził gorzką dolę więźniów opowieściami o tym, jaki być może i w przyszłości będzie nasz teatr.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że wszyscy więźniowie opuszczają Pawiak, gdyż z powodu braku miejsca wywiezieni zostaną na roboty do Niemiec. W ten sposób Jaracz wraz z grupą warszawskich aktorów znalazł się w Oświęcimiu.

* * *

Jaracz poznał całą okrutną prawdę Oświęcimia. Sam różnych katuszy był nie tylko świadkiem, ale i ofiarą.

O teatrze nie zapomniał nigdy. I tu nie zapominał, rozmawiał o nim w przerwach między pracą a udaniem się na spoczynek, lub w niedzielne popołudnia, chodząc po placu apelowym z Ksawerym Dunikowskim, jednym z najwcześniejszych więźniów, z literatami, filmowcami, radiowcami. Podchodzili do niego ludzie najróżniejsi, robotnicy i drobnomieszczanie. Znali go przeważnie z filmu, który zresztą nie był domeną jego sztuki. Zadawali mu nieśmiałe pytania, a on udzielał im długich i wyczerpujących odpowiedzi.

* * *

Był przez czas pewien zwyczaj organizowania koncertów obozowych na blokach...

Tadeusz Kański zorganizował zespół rewelersów, Sawan melodeklamował piosenki, ktoś inny śpiewał ballady polskie i francuskie. Jaracz wystąpił z utworami, którymi wzruszał do głębi publiczność warszawskich kawiarenek okupacyjnych, z nowelkami, mówionymi z genialną prostotą. Więźniowie słuchali tych jego własnych spowiedzi, opowiadań o własnych przeżyciach z zapartym tchem, niektórzy zakrywali oczy... Często deklamował epilog „Pana Tadeusza" i wiersze Słowackiego w tzw. celi Konrada... Pod wpływem słów poetów, słów szeptanych niemal do ucha, rozszerzały się ściany izdebki, goiły się świeże jeszcze rany. Tak Jaracz pojmował swoją służbę teatralną w Oświęcimiu i tak ją wypełniał.

* * *

Gdy nadeszła ostatnia wiosna oświęcimska, Jaracz — w przeciwieństwie do współwięźniów — wcale przygnębiony nie był. Owszem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie.

„No, więc, panie dobrodzieju, tam już wiosna. To znaczy, że zbliżamy się do końca".

Myślę o tym całymi dniami, po nocach nie śpię, a kiedy sen mnie zmorzy — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkamrata" od pierwszych dni więzienia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dziwa o teatrze dnia jutrzejszego...

Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę: **Otóż przysiągłem sobie, że jeśli z tego piekła życie uniosę, to już nigdy dla siebie niczego pragnąć nie będę, wszystkie siły moje ogólnemu dobru poświęcę. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!"**

Wkrótce rzeczywiście udało mu się wyjść z obozu i zaraz zaczął żyć tak, jak sobie poprzysiągł...

Po kilku dniach zaledwie rozeszła się wiadomość, która przeraziła jego przyjaciół i towarzyszy walki. Wyczerpany męką oświęcimską organizm odmówił posłuszeństwa. **Lekarze stwierdzili gruźlicę rozpadową w stadium dość rozwiniętym.** Trzeba go było czym prędzej ratować. Jaracz nie lekceważył swego stanu, ale też nie poddawał się depresji. Zbyt ciekawa epoka stała przed nami, aby jej nie chciał poznać. Zwycięstwa radzieckie napawały otuchą. **Jaracz wierzył, że tworzyć się będzie nowy świat, który wzgardzi grabieżą i mordem, który przyniesie wolność i szczęście człowieka. Wierzył, że w tym świecie jest miejsce dla nowej Polski, sprawiedliwej i że w takiej Polsce wzniesiony będzie zbiorowym wysiłkiem teatr służący Prawdzie i Pięknu.**

* * *

Nie wziął jednak Jaracz udziału w realizowaniu wielkich marzeń swego życia. 11 sierpnia 1945 r. zabrała go gruźlica. Ale jeszcze na kilka dni przed śmiercią pisał do Zarządu Głównego ZASP: **„...nadszedł czas, że teatr może stać się wreszcie poważną instytucją w budowie kultury narodu, taką jaką jest w świadomości społeczeństwa bezsprzecznie szkoła. Jest czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru. Sklep, czy potężna instytucja zaspakająca masowo głód szuki w najbardziej zrozumiałej i najbardziej dynamicznej formie? Przedsiębiorstwo tandetnej sztuki stosowanej, czy trybuna idei?"**

* * *

Chcieliśmy we fragmentach niniejszych wspomnień dać wyraz siły tego, który wyjść postanowił z kręgu „czarów sztuki", który zrozumiał, że godność w sztuce przywrócić mogą jedynie potężne natchnione siły groźnie burzące się poza żelaznymi wrotami teatru — siły ludowe. Jaracz dożył chwili kiedy się to stało, kiedy pod naporem owych sił pękły wrota dzielące sztukę od życia. Nie zaskoczyło go przyjście dnia wolności, całe życie na nią czekał, całe życie walczył o nią swą sztuką.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Pilne zadania służb PKP

„Musimy podjąć walkę o zieloną ulicę" — powiedział niedawno tow. Słomczyński, maszynista z Piotrkowa Trybunalskiego.

Zagadnienie wolnej drogi dla transportu, nazywanej przez kolejarzy „zieloną ulicą", zaczyna obecnie nabierać coraz większego znaczenia. Drużyny parowozowe Bydgoszczy, Karsznic, a ostatnio Piotrkowa Trybunalskiego, przez przystąpienie do długofalowego współzawodnictwa zaczęły przedłużać trasy i skracać czas przebiegu taborów, zwiększać ilość i wagę ładunku, jednym słowem — realizować Plan 6-letni. Za długo jednak muszą oni jeszcze oczekiwać na pociągi, zbyt często jeszcze napotykają w tej codziennej pracy na zamknięte semafory, ażeby wysiłki ich były w pełni wykorzystane. Dlatego to mówił tow. Słomczyński, że „danie zielonej ulicy" maszyniście zależne jest od zwiększonej pracy służb: mechanicznej, ruchu, drogowej, zabezpieczeń i handlu. Od sprawności tych służb zależy, czy przesyłka, niezbędna dla budowy nowych zakładów przemysłowych, czy też przeznaczona dla innych celów Planu 6-letniego, będzie dostarczona na miejsce w oznaczonym terminie. Ich praca zadecyduje o tym, czy tak poważnie zwiększająca nasilenie ruchu na kolejach jesienna kampania przewozowa nie wpłynie na zahamowanie transportu przesyłek „normalnych".

Dlatego też warto zapoznać się z kilkoma zagadnieniami, których rozwiązania oczekują nasi maszyniści od swych kolegów z poszczególnych służb.

SŁUŻBA RUCHU

Wiele zależy od służby ruchu, która formuje i rozbija na partie poszczególne pociągi, przyjmuje je i wysyła w dalszą drogę. O ogromie jej prac świadczą cyfry: 53 procent wagonów stoi na stacjach rozrządowych, 20 procent — na stacjach technicznych, a tylko 27 procent jest w ruchu. Rzecz jasna, że tutaj ukryte są poważne rezerwy, które można zwolnić dla przewozów ziemniaków, zboża, buraków cukrowych i innych płodów rolniczych. Należyta praca odbiorców i nadawców pozwoli na pewne zwiększenie ilości wagonów będących w ruchu. Ale decydującą na tym odcinku rolę odegrać musi służba ruchu. A oto środki, jakimi cel ten będzie się realizować. Pracownicy służby ruchu będą grupować wagony jadące w jednym kierunku (w związku z marszrutyzacją przewozów). Dyspozytorzy ruchu nie będą poprzestawać na samej tylko statystyce, ale będą zawiadamiać dalsze stacje rozrządowe o składzie pociągu, jego celu itp. Drużyny manewrowe zwolnią rezerwy, jeżeli będą szybko i sprawnie grupować pociągi i przygotowywać wagony do następnych, jeżeli w porę będą zawiadamiać dyspozytorów o terminie gotowości pociągu, jeżeli nie dopuszczą do tego, by wyruszały one z dużym opóźnieniem.

Wreszcie — wypełnią oni swe zadanie, jeżeli dopilnują, by pociągi miały należyte obciążenie.

Przed służbą ruchu postawiono zadanie zwiększenia o kilkanaście procent ilości wagonów będących w ruchu. Nie jest to zadanie łatwe. Można to jednak uczynić drogą wspólnych narad maszynistów, dyżurnych ruchu i przetokowych, które winny odbywać się codziennie, przed przystąpieniem do pracy.

SŁUŻBA MECHANICZNA

Służba mechaniczna musi dbać, aby parowozy były podstawiane na czas i w dobrym stanie technicznym, aby wagony wychodzące z naprawy nie zawierały usterek. Smarownicy muszą dokładniej sprawdzać zawartość maźnic, ażeby nie dopuścić do zagrzewania się osi. Jak dotąd, w samych tylko Karsznicach trzeba codziennie wyłączać z pociągów — w połowie drogi — od 30 do 40 wagonów z powodu złego smarowania, co powoduje przecież poważne straty w taborze.

Rewidenci muszą sumiennej niż dotąd traktować swe obowiązki, a służba mechaniczna winna przyjść im z pomocą przez wydzielenie specjalnych brygad naprawczych, aby drobne naprawy były wykonane od razu na torach stacyjnych — bez wyłączania wagonów z pociągu.

Zlikwidowanie zbędnych przeładunków przez służbę mechaniczną zwolni dalsze rezerwy taboru i przyśpieszy transport.

SŁUŻBA ZABEZPIECZEŃ

Od pracowników służby zabezpieczeń (elektrotechnicznej) oczekuje się większej troski o stan telefonów i linii na szlakach i „górkach rozrządowych". Tam, gdzie wagony zjeżdżają po pochyłej na różne tory, winny być zainstalowane megafony, ażeby dyżurny ruchu w każdej chwili mógł wydać odpowiednie dyspozycje przetokowym i manewrowym.

Od pracowników służby elektrotechnicznej oczekuje się również przyśpieszenia budowy linii i urządzeń selektorowych, co pozwoli dyspozytorom i dyżurnym ruchu na jednoczesne komunikowanie się z kilkoma naraz stacjami.

SŁUŻBA DROGOWA

Od niej domagają się maszyniści wykończenia na czas (do 1. 10. kapitalnych remontów torów i wszelkich innych robót inwestycyjnych, które powodują zwalnianie biegu pociągu. Pracownicy służby drogowej winni podbić podkłady pod złączami na stacjach rozrządowych i „górkach", co pozwoli na ograniczenie wykolejeń wagonów podczas manewrowania.

SŁUŻBA HANDLU

Pracownicy tej służby winni dbać o to, aby formalności z dowodami przewozowymi były załatwiane na czas. Muszą oni także kontrolować wypełnianie list przewozowych przez nadawców. Jest to szczególnie ważne przy skupie ziemniaków. W okresie tym trzeba także wzmocnić kontrolę nad pracą stacji naładunkowych.

* * *

Te wszystkie uwagi pod adresem poszczególnych służb w kolejnictwie zmierzają do tego, aby zmniejszony został współczynnik obrotu wagonów, ażeby wygospodarować brakujące nam 15 proc. taboru i w pełni go wykorzystać.

Dlatego zagadnieniami tymi winien żyć każdy kolejarz, dlatego wokół nich winny toczyć się narady wytwórcze i produkcyjne. Organizacje partyjne i związkowe kolejarzy winny uświadomić swych członków o politycznym i gospodarczym znaczeniu przewozów jesiennych pierwszego roku Planu 6-letniego oraz o ogromnych zadaniach, którym musi sprostać nasze kolejnictwo.

Sel.

ZMP-owska organizacja zgierska

na nowych torach

Zgierska organizacja młodzieżowa w dorobku swoim posiada szereg niewątpliwych osiągnięć i to zarówno na odcinku szkolnym jak i fabrycznym. Nie znaczy to jednak, że organizacja ta ustrzegła się błędów mniej i bardziej poważnych.

Szczególnie wiele popełniono ich na odcinku szkolnym. ZMP-owskie organizacje szkolne rosły żywiołowo, co nie pozostało bez wpływu na styl ich pracy. Wskutek niedostatecznie głębokiego analizowania wpływających podań o przyjęcie w szeregi członków organizacji przeniknęła w jej szeregi niejednokrotnie młodzież, która nie dorosła do miana ZMP-owca. 90 proc. uczącej się młodzieży piotrkowskiej objęto wprawdzie organizacyjnie, ale olbrzymi, a równocześnie nie przemyślany ten wzrost szeregów przyczynił się do tego, że organizacje szkolne zatraciły swą bojowość, obniżyły poziom ideologiczny i przestały oddziaływać mobilizująco na młodzież niezrzeszoną.

Organizacje szkolne ZMP w zbyt małym stopniu interesowały się poziomem nauczania i dopilnowaniem jego wyników. Nie spełniły swego zadania koła samokształceniowe i naukowe, liczba repetentów (np. w 11-latce im. Staszica) była stanowczo za wielka, nie objęto młodzieży zrzeszonej w szkolnych kołach ZMP szkoleniem ideologicznym, szkoliło się zaledwie 135 osób na ogólną ilość 1500 członków.

Poważnemu rozluźnieniu uległa ostatnio dyscyplina organizacyjna. W uroczystościach masowych i obchodach brało udział zaledwie 50 proc. członków szkolnych organizacji ZMP. Nieco lepiej, ale też nie dobrze przedstawiała się frekwencja na zebraniach organizacyjnych.

* * *

Na krótko przed rozpoczęciem roku szkolnego zapadły uchwały Rady Naczelnej ZMP o pracy organizacji młodzieżowej. Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP kol. Pietrzak mówi nam o tym, jak organizacja zgierska zamierza realizować je na swym terenie.

Przede wszystkim — mówi kol. Pietrzak — musimy podnieść dyscyplinę organizacyjną. Uzyskamy to przez ścisłe kontrolowanie zadań powierzonych kolegom do wykonania. Każdy członek naszej organizacji musi brać aktywny udział w pracach społecznych, w grupach samokształceniowych (samopomocowych), w przygotowaniach imprez w ekipach łączności miasta ze wsią. Zarządy szkolne będą musiały zrewidować swój styl pracy i bardziej interesować się pracami innych organizacji młodzieżowych jak ZHP i „SP".

Ożywieniu ulegnie życie świetlicowe w szkołach. Odbywać się będą odczyty, wieczory dyskusyjne, literackie, prasówki, spotkania z przodownikami pracy, zwiększy się również działalność sekcji kulturalno-oświatowych. Za prace na terenie świetlicy będą odpowiedzialne zarządy szkolne.

Współpraca szkolnych kół ZMP z organizacją partyjną została w okresie poprzedzającym wakacje nawiązana, a obecnie ulegnie ona dalszemu zacieśnieniu. To wszystko pozwoli nam na realizację uchwał Rady Naczelnej ZMP — mówi kol. Pietrzak. Przez kontrolę powierzonych zadań wzmocni się dyscyplina organizacyjna kół szkolnych, przez wzmożoną czujność klasową oczyszczone będą szeregi. W tym kierunku będą zmierzać wysiłki całego aktywu młodzieżowego i Zarządu Miejskiego ZMP. Natomiast organizacje fabryczne ZMP będą objęte przede wszystkim szkoleniem ideologicznym i akcją werbowania nowych członków.

Jel.

Plenum oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy

obradowało w Zgierzu

W tych dniach odbyło się w Zgierzu posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Włókniarzy.

Referat o Planie 6-letnim wygłosił tow. Bojkowski, który zwrócił uwagę na dotychczasowe braki w pracy włókniarzy, niedostateczne zainteresowanie się sprawami oświaty i kultury, młodzieżą, przodownikami pracy, racjonalizatorami, zagadnieniami produkcyjnymi, współzawodnictwem, wskazując jednocześnie na zbyt małą aktywność rad zakładowych.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Preis, Tomaszewski, Leszczyński, Gapiński i inni. Wykazali oni, że po to, aby zrealizować Plan 6-letni trzeba rozumieć i znać jego założenia.

Dyskusję podsumował tow. Krzywański, stwierdzając, że włókniarze Plan 6-letni wykonają przed terminem, o ile błędy dotychczas popełniane w porę będą usuwane.

Bogacze ociągają się

z płaceniem podatku gruntowego

Na terenie pow. skierniewickiego wszystkie gminy i gromady przystąpiły do współzawodnictwa w spłacie podatków. Już pierwsza dekada września pozwoliła ocenić przebieg spłat dokonywanych przez poszczególne gminy i gromady.

Na pierwsze miejsce wysunęła się gmina Słupia, która na dzień 10 bm. dokonała już 80 procent spłaty. Na drugim miejscu znajduje się gmina Kowiesy.

Nie wszystkie jednak gminy mają takie osiągnięcia jak dwie wyżej wymienione. Na ostatnim miejscu znajduje się Dębowa Góra, gdzie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej bardzo mało okazuje zainteresowania spłatą podatku. Na ostatnich miejscach są również Grzymkowice, Głuchów i Doleck. Trzeba tu podkreślić ciekawe zjawisko. Gminy znajdujące się na szarym końcu w spłatach są to najzamożniejsze gminy w powiecie. Bogacze wiejscy płacić należności nie lubią.

Henryk Próba.

Chłopi mało i średniorolni spłacają

przedterminowo podatek gruntowy i SFOR

Z wielu gromad i gmin poszczególnych województw napływają do władz centralnych zobowiązania i meldunki o przedterminowej spłacie należności podatkowych i SFOR przez mało i średniorolnych chłopów.

Meldunki o uregulowaniu w 100 proc. podatku gruntowego i SFOR nadesłały następujące gromady i gminy woj. łódzkiego: gromada Kurnos i gmina Podolin, pow. piotrkowskiego, grom. Bogilno i gmina Rossoszyce, pow. sieradzkiego oraz gmina Czastary i Kielczygłów pow. wieluńskiego.

—x—

Nowa szkoła

dla pracujących w Zgierzu

Zgierz już od dawna odczuwał brak szkoły podstawowej dla dorosłych. Uwzględniając prośby zgierzan Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie uruchomienia takiej szkoły przy ulicy Łódzkiej 2. Szkoła ta ma charakter szkoły 7-klasowej i uczęszczać do niej mogą pracujący w wieku od lat 16 do 30.

Wszyscy pragnący się zapisać do szkoły podstawowej dla pracujących winni tego dokonać dnia 20 bm. w szkole podstawowej Nr 4.

Uruchamiane są klasy piąta, szósta i siódma. Wykłady będą się odbywać cztery razy w tygodniu.

J. Mikinko.

Usprawnić styl pracy

Agencji Pocztowej w Rzeczycy

Prezydium MRN w Lubochni rozesłało listy wymienne, (wchodzące w zakres prac przygotowawczych do Narodowego Spisu Powszechnego) obejmujące użytkowników zamieszkałych na terenie innych gmin, a posiadających swe grunta w Lubochni. Między innymi listy takie wysłano również do Prezydium GRN w Rzeczycy. Agencja Pocztowa w Rzeczycy przesyłkę jednak zwróciła, nie wyjaśniając, dlaczego.

Podobny wypadek miał już w tym roku miejsce w Rzeczycy. List polecony został przez Agencję doręczony dopiero na skutek interwencji Urzędu Pocztowego w Rawie Mazowieckiej.

Te dwa wypadki dowodzą, że styl pracy Agencji Pocztowej w Rzeczycy winien być natychmiast i to radykalnie zmieniony.

K. M.

Szkoły Przemysłu Węglowego

wkrótce rozpoczną nowy turnus

W październiku rb. szkoły Przysposobienia Przemysłowego Przemysłu Węglowego rozpoczynają nowy turnus. Większość szkół tego typu rozpocznie naukę już w dniu 1 października br., pozostałe zaś w dniu 15 tego miesiąca. Zapisy kandydatów do szkół przyjmują powiatowe komendy PO „Służba Polsce".

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Przemysłu Węglowego kształcące kadry dla górnictwa, stwarzają dogodne warunki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej w wieku od 17 do 20 lat w opanowaniu zawodu górnika, uprzywilejowanego specjalną „Kartą górniczą".

W czasie 5-miesięcznej nauki uczniowie SPP Przemysłu Węglowego korzystają bezpłatnie z internatów, pełnego wyżywienia, otrzymują ubranie, obuwie, pomoce szkolne i opiekę lekarską.

Nauka w szkole obejmuje ogólne wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej oraz teoretyczne i praktyczne szkolenie zawodowe. W każdym tygodniu 3 dni poświęca się na zajęcia konkretne, 3 zaś na praktyczną naukę zawodu w kopalni. Za każdy dzień pracy w kopalni uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Po miesiącu pobytu w szkole uzyskują dodatkowe stypendium. Naukę w szkole uzupełniają zajęcia świetlicowe, wycieczki, gimnastyka, sport oraz rozrywki kulturalne, jak teatr, kino itp.

Absolwenci SPP otrzymują świadectwa oraz natychmiastowe skierowanie do pracy. Najpilniejsi i najzdolniejsi zaś kierowani są do szkół średnich, kształcących kadry nadzoru dla górnictwa węglowego.

ZMP-owcy przodują

we współzawodnictwie

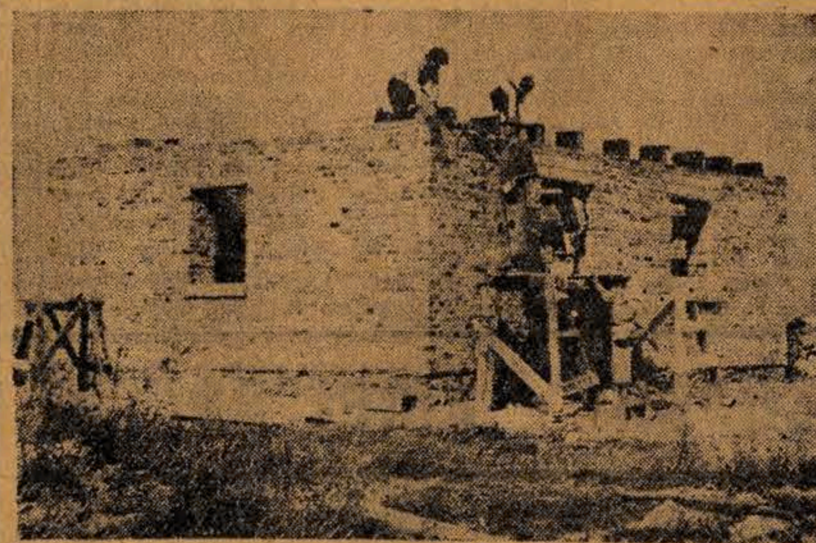
Na terenie naszego województwa w roku bieżącym we współzawodnictwie bierze udział ponad 14 tys. młodzieży. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba współzawodniczących wzrosła o 40 proc. Ponadto w łódzkich zakładach pracy czynnych jest 357 młodzieżowych brygad produkcyjnych, skupiających ponad 3 tys. młodych robotnic i robotników. Bardzo poważny wkład w rozwój współzawodnictwa wniósł Związek Młodzieży Polskiej. Około 60 proc. młodzieżowych przodowników pracy stanowią ZMP-owcy.

W wielu zakładach, jak np. w Fabryce Krosien Bawełnianych i Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego w Zduńskiej Woli, Państw. Zakł. „Boruta" w Zgierzu i Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bełchatowie, dzięki mobilizującej roli ZMP we współzawodnictwie uczestniczą wszyscy młodzieżowcy.

Na czoło młodzieżowych brygad produkcyjnych w woj. łódzkim wysuwa się brygada ZMP-owca Józefa Bakałarza w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, produkująca przeciętnie 98 proc. tkanin najwyższej jakości.

Odpowiedzi Redakcji

W. Jarecki z Wieluńskiego. — Woźni szkolni przyjmowani są do pracy na podstawie umów indywidualnych z Prezydiami GRN, a nie na podstawie jakiejś ogólnie obowiązującej ustawy. Do ich poborów mogą dochodzić różne świadczenia w postaci mieszkania służbowego, opału, ogrodu itp. o czym w swoim liście nie wspominacie. Trudno nam więc zorientować się, czy rzeczywiście wspomniany woźny otrzymuje zbyt niskie wynagrodzenie.



Rodzina tow. Antoniego Szczepańskiego, członka spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, pow. kutnowskiego, przy budowie domku mieszkalnego. Domki mieszkalne członkowie spółdzielni w Grochowie budują sami, korzystając jedynie z niezbędnej pomocy fachowej.

Zarząd GS w Kaleniu

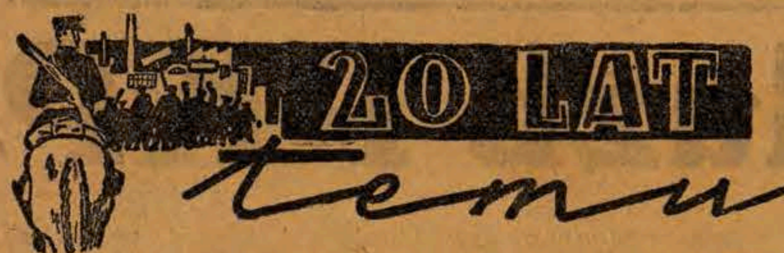
musi zmienić styl pracy

Pracownicy Gminnej Spółdzielni w Kaleniu pracę swą ograniczają tylko do terenu sklepu, a nie interesują się przejawami życia gospodarczego wsi. Niewiele ich obchodzi, że plan kontraktacji trzody chlewnej nie został wykonany w terminie, nie dbają o przebieg akcji skupu zboża i kontraktacji zbóż przemysłowych i oleistych.

Praca w sklepie też kuleje. Nie dba się należycie o czystość i estetykę. W sklepie urządzane są libacje, a sklepowa zamiast wypełniać należące do niej czynności, często pełni funkcje kelnerki.

Zarząd GS nie współpracuje z Prezydium GRN, Gdy do sprawnego dokonania omłotów zmobilizowano 2 prywatne motory, uczynić to musiała GRN, choć zainteresować się tym winien SOM. Spółdzielcy w Kaleniu pracują zza biurka, nie widząc stojących przed nimi zadań.

K. Medrzycki.



Co pisała prasa łódzka w dn. 17 września 1930 r.

KRWAWA NIEDZIELA W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym w Warszawie — odbył się wiec, po którym kilka tysięcy kobiet ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto.

U zbiegu ul. Matejki i Al. Ujazdowskich na tłum wpadły oddziały konnej i pieszej policji, masakrując kobiety. Wskutek salw karabinowych oraz kilku wybuchów granatów policyjnych — szereg osób odniosło rany, „a jeden robotnik został zabity". (Tyle przepuściła cenzura).

AWANS KSIĘCIA WALII

Gazety łódzkie podają, że książę Walii (przyszły małżonek pani Simpson), który „urodził się kapitanem" otrzymał obecnie trzy nominacje. Ks. Walii został mianowany — generałem piechoty, wiceadmirałem floty i „marszałkiem powietrza".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

Kina łódzkie reklamują szereg „nowych" filmów, produkcji amerykańskiej:

„W noc po zdradzie" — „Anioł na bagnisku" — „Te, które się sprzedają" — „Kobieta 15-letnia" — „Uwodziciel" — „Złamane serce" — „Gdy kobieta się zapomni" — „Miasto rozkoszy".

Z GŁODU POD POCIĄG

18-letnia Marianna Baberowska, mieszkanka Retkini, rzuciła się w dniu wczorajszym pod pociąg osobowy, ulegając całkowitemu zmiażdżeniu. Koła odcięły nieszczęśliwej nogi i pokroiły tułów. Przyczyną — brak pracy. („Kurier Łódzki").

KRWAWE ROZRUCHY W BARCELONIE

Według nadchodzących skąpo wiadomości, strajk powszechny w Barcelonie objął wszystkich robotników, nie wyłączając taksówkarzy.

Robotnicy wspólnie ze studentami — urządzili szereg demonstracji które policja stłumiła przy pomocy wojska. Strajk, z powodu represji, stosowanych przez gubernatora — przerodził się w prawdziwą rewoltę. Na kilku ulicach miasta robotnicy wśród gradu strzałów budują barykady.

MIASTO TUSZYN PŁONIE

Gazety donoszą z ostatniej chwili, że miasto Tuszyn pod Łodzią stoi od godziny w ogniu. Zapaliły się mianowicie drewniane domy w rynku. Kilka oddziałów straży pożarnej z Łodzi ruszyło na ratunek.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga".
Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 17 września 1950 r., z powodu wyjazdu na gościnne występy do Tomaszowa, tylko jedno przedstawienie o godzinie 19.15 p. t. „Sambo i lew". Kasa czynna codziennie od godz. 10.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Dziś, dn. 17 września 1950 roku, godz. 17, widowisko otwarte p. t. „Pan Tom buduje dom".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Dziś, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.
Zniżki ważne

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś, o godzinie 19.15
„Mój Syn", Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kamińskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19.15 „Córka pani Angot". Ostatnie dni. Zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA" (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 16.30 i 19.30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Diabelska grań", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 14, 16, 18, 20
poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Stiepan Razin", dod. „Sesja Świat. Feder. Kobiet w Moskwie", godz. 16, 18.30, 21
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31) „Moja miła", dod. „Granica pokoju", godz. 16, 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 35" (Kronika Nr 38-50, „Mistrzowie szybkich wytopów", „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow", „W kraju socjalizmu".
godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178) „Wschodnie zaloty", dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie" godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pan Prokouk i S-ka" (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16.30, 18.30, 20.30
poranek godz. 12
(Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „S-S Orzeł zaginął", dod. „Jedna z wielu", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska" II seria, dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 16, 18, 20
(Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2) „Sumienie", dod. „ W piaskach starożytnego Chorezmu", godz. 16, 18, 20
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Muzyka i miłość", dod. „Torpedo — Dynamo", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 10)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dwie brygady", dod. „Korea", godz. 16, 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 7)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Oddział Z — 8", dod. „Julian Marchlewski", godz. 16, 18, 20.
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Milczenie jest złotem", dod. „Igrzyska szkół zawodowych w Warszawie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
poranek godz. 11
(Dla młodzieży niedozwolony)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Przeczucie", dod. „Świat młodych Nr 12", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni", dod. „Mazurki Chopina", godz. 15.30, 18, 20.30.
poranek godz. 11
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń tajgi", dod. „Rzeka Kama", godz. 16. 18.30, 20.30
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Skarb", dod. „W kraju socjalizmu", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11

Przemysł chemiczny w Planie 6-letnim

Kiedy dwa brzegi rzeki połączone zostają mostem, to trzeba jego stalową konstrukcję pokryć minią i farbą olejną, które chronią ją przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi.

Farby i lakiery — to materiał niezbędny dla budownictwa. Farby i lakiery są produktem przemysłu chemicznego.

Nasze kopalnie potrzebują materiałów wybuchowych do wysadzania brył węgla. Środki te wytwarza także przemysł chemiczny.

Fabryki włókiennicze produkują coraz więcej różnorodnych, kolorowych tkanin — **przemysł chemiczny dostarcza do nich barwników. Przemysł chemiczny zaopatruje również nasze garbarnie w cenne garbniki.**

Prawie żadna dziedzina gospodarki nie może się obejść bez artykułów chemicznych. Musi je mieć rolnictwo w postaci nawozów sztucznych i środków niszczących szkodniki roślin, muszą je mieć niemal wszystkie zakłady przemysłowe, bez względu na rodzaj produkcji: tak huta, jak i fabryka czekolady.

Leki i środki zapobiegające chorobom, mydło, artykuły kosmetyczne itp., to także wyroby przemysłu chemicznego.

W latach 1950 — 55 wybudujemy i rozbudujemy wiele mniejszych fabryk chemicznych i **uruchomimy 16 nowych, wielkich zakładów**, jak np. fabrykę kwasu siarkowego w okolicach Buska, supertomasyny w Nakle, sody w Pakości, włókien syntetycznych w Gorzowie, związków azotowych w Kędzierzynie, zakłady kokso - chemiczne w Koźlu itp.

W roku 1955 będziemy mieli własny potężny przemysł chemiczny, opierający się w poważnym stopniu na krajowych surowcach — węglu, kamieniu wapiennym, gipsie, soli kamiennej i in.

Realizacja zadań Planu 6 - letniego uczyni przemysł chemiczny drugim, po węglu, naszym narodowym przemysłem. Produkcja jego wzrośnie w sześcioleciu 3,5 -krotnie w porównaniu z r. 1949, osiągając wartość około 5694 milionów zł. przedwojennych, tj. siedem razy więcej,



niż w r. 1936. Wartość produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniesie w r. 1955 — 225 zł. przedwojennych, podczas gdy w r. 1936 wynosiła zaledwie 26 zł.

Produkcja 100 proc. kwasu siarkowego — artykułu wyjściowego dla wielu innych produktów chemicznych — wzrośnie w r. 1955 trzykrotnie w stosunku do produkcji przedwojennej.

Na jednego mieszkańca wytwarzać będziemy w końcu Planu około 21 kg. kwasu siarkowego, tj. więcej niż połowa przedwojennej produkcji USA, na głowę ludności, a tyle samo, co Anglii w r. 1937. Nowe, wielkie fabryki kwasu siarkowego stosować będą nowoczesne, wypróbowane wszechstronnie w ZSRR metody produkcji.

Poważnie, bo prawie 8-krotnie w stosunku do okresu przedwojennego, wzrośnie produkcja sztucznych nawozów. W 1955 r. wytwarzać będziemy na każdy hektar ziemi ornej np. 14,5 kg, czystego azotu — w r. 1936 ilość ta wynosiła tylko 1,6 kg.

W okresie Planu 6 - letniego rozwinięta zostanie także chemiczna przeróbka węgla. 15 milionów ton węgla przerobionych będzie w r. 1955 w zakładach chemicznych. Uruchomimy 25 nieczynnych dotychczas gazowni, które wraz z dwiema nowowybudowanymi zaopatrzą w gaz 40 miast.

Nasz przemysł chemiczny podejmie w ciągu najbliższego sześciolecia zupełnie nowe działy produkcji, z których najważniejsze są **działy wielkiej syntezy chemicznej.**

Będziemy więc wytwarzać **syntetyczne paliwa płynne — oleje silnikowe i lotnicze, syntetyczny kauczuk — produkty niezmiernie ważne dla rozwoju motoryzacji kraju, a także syntetyczne garbniki, barwniki szlachetne itp.**

Produkcja sztucznego kauczuku np. wyniesie w ostatnim roku sześciolecia 13 tys. ton. Pokryje to z dużą nadwyżką zapotrzebowanie naszego całego przemysłu samochodowego, który w r. 1955 wyprodukuje 37 tys. samochodów ciężarowych i osobowych.

Podobnie uruchomienie **produkcji ekstraktów garbarskich**, podniesienie produkcji barwników, **czterokrotny wzrost produkcji farb i lakierów, a także uruchomienie na większą skalę produkcji penicyliny, specyfików witaminowych i różnych środków owadobójczych pozwoli na wydatne ograniczenie lub całkowitą likwidację importu w zakresie podstawowych artykułów chemicznych.**

Potężny wzrost przemysłu chemicznego w sześcioleciu, to jeden z ważnych czynników rozwoju naszych sił wytwórczych i niezależności gospodarczej. **B. N.**

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU w POLSCE

WZROST PRODUKCJI NAWOZÓW AZOTOWYCH (W PRZELICZENIU NA CZYSTY SKŁADNIK)

na 1 ha ziemi ornej

1,6 kg — 1936

14,5 kg — 1955

RADIO

Program na niedzielę, 17 września 1950 r.

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wesołe melodie. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Zespoły wokalne. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Ulubione melodie. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10,30 „Wieś tańczy i śpiewa". 11.10 (Ł) Audycja z cyklu: „Od naszych korespondentów". 11.20 (Ł) „Warszawa w piosence" 11.45 (Ł) Audycja dla wsi. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 Audycja regionalna. 14.00 „Pleban z Chodla" — 11 odc. poematu St. Skonecznego. 14.20 Melodie ludowe do tańca. 14.45 „Dwie humoreski". 15.00 Stare piosenki rosyjskie. 15.15 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert chóru p. k. Wł. Oćwieji. 16.40 Muzyka. 16.50 Audycja historyczna 17.00 Koncert orkiestry rozgłośni pomorskiej. 18.00 Słuchowisko pt. „Sprawa Anny Kosterskiej". 19.00 XXII aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko". 19.30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) Koncert życzeń. 21.00 „Melodie świata". 22.00 (Ł) Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc".

Ze sportu

Eliminacje do Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowych

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się Wyścigi Eliminacyjne II Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowych w Obwodzie Łódź Nr I.

Zbiórka zawodników — pocztowców i pracowników „Ruchu" o godz. 7 rano, przy ul. Daszyńskiego Nr 38.

Odjazd na start nastąpi o godzinie 9.30, start do wyścigu o godz. 11, w miejscowości Dobroń. Trasa prowadzić będzie przez Dobroń, Pabianice — meta w Łodzi w Parku Wenecja, przy ul. Pabianickiej 62a.

Po zakończeniu wyścigów odbędzie się akademia oraz rozdanie nagród.

Chcemy wygrać!
Co mówią nasze gimnastyczki
o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSGT

Hala Włókniarza na Widzewie jest już przygotowana na przyjęcie zawodniczek FSGT. Przybrana czerwienią i flagami związkowymi wygląda imponująco.

Ze środka sali usunięty został ring, a na jego miejsce ustawiono przyrządy gimnastyczne. Jest więc równoważnia, poręcze, kozły itp.

Zawodniczki francuskie przyjadą do Łodzi dopiero dzisiaj, ale nasze reprezentantki bawią tu już od piątku. Trzeba jednak przyznać, że czasu na próżno nie tracą, znaczną część dnia zajmują im bowiem ćwiczenia.

Właśnie w dniu wczorajszym odwiedziliśmy je w czasie przedpołudniowego treningu aby zapytać co myślą o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSGT.

— Pomimo zmęczenia związanego z ciągłymi startami — informuje nas w imieniu koleżanek Janina Kurzanka — jesteśmy jak najlepszej myśli odnośnie wyniku spotkania. Chcemy wygrać, tak jak to już raz miało miejsce w czasie naszego pobytu we Francji w bieżącym roku. Szkoda tylko, że nie może startować na skutek choroby nasza mistrzyni Helena Rakoczy oraz Wilkówna.

— No, ale zaniechajmy raczej wszelkich przewidywań ... bo to podobno przynosi pecha. Jedno jest tylko pewne, że walka będzie zacięta i o wyniku zadecydować mogą nawet ułamki punktów. Jeżeli chodzi o skład naszej reprezentacji, to przedstawia się on następująco: Marcińczak (Wł. Kraków), Wcisło (Wł. Kraków), Kanikowska i Łukomska (Stal Poznań), Skirlińska, Reindlowa, Krupianka (Ogn. Kraków), Kurzanka (Górnik Radlin).

Trening trwa dalej. Skoki, przerzuty, ćwiczenia na równoważni. Jakże płynnie i lekko wykonują je poszczególne zawodniczki. Opuszczamy halę Włókniarza z przekonaniem, że na pewno nie sprawią one zawodu łódzkiej publiczności.

Kto zostanie mistrzem?

W niedzielę, 17 bm., na pływalni przy ulicy Łazienkowskiej, odbędzie się spotkanie, decydujące o tytule mistrza Polski w piłce wodnej, pomiędzy Stalą (Ostrowiec), a Polonią z Bytomia.

•

Obie drużyny w toku rozgrywek o mistrzostwo uzyskały jednakową ilość punktów, zatem mecz, który rozegrany będzie w Warszawie, zadecyduje o tytule i prowadzony będzie do uzyskania rozstrzygającego wyniku.

Kalendarzyk imprez sportowych

O godzinie 17 w hali Włókniarza na Widzewie zawody gimnastyczne kobiet, w których udział wezmą reprezentacja FSGT i CRZZ.

Na stadionie Włókniarza o godz. 15 w rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi (grupa zachodnia) spotkają się zespoły Widzewa i Włókniarza z Chodakowa.

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Godz. 11 stadion ŁKS Włókniarza: ŁKS Włókniarz I B — Unia Zgierz. Godz. 16.30 na boisku Związkowca w Parku Ludowym: Związkowiec — Stal Żychlin.

W sali przy ul. Piotrkowskiej 293-295 o godz. 18 odbędzie się mecz zapaśniczy o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami ŁKS Włókniarza i Unii ze Zgierza.

Hjalmar Schacht - amerykański pupilek

Wyrokiem sądu niemieckiego w Lueneburgu, **Hjalmar Schacht, jeden z głównych budowniczych hitlerowskiej machiny wojennej został ostatecznie uniewinniony.** Pełne przywrócenie praw obywatelskich i zezwolenie na zajmowanie wszelkich stanowisk w służbie rządowej i publicznej „dobrze zasłużonemu" przedstawicielowi wielkego kapitału niemieckiego nabiera szczególnej wymowy w okresie intensywnie realizowanej przez imperialistów amerykańskich remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Kim jest Hjalmar Schacht?

Na widowni politycznej Schacht ukazał się w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy, jako „dyrektor Narodowego Banku Belgijskiego" w okresie okupacji Belgii, opracował najdoskonalszy na owe czasy system łupienia Belgów. Pierwszy finansowy plan Schachta, dotyczący stabilizacji marki niemieckiej ujrzał światło dzienne w r. 1923. Plan ten dał mu w sferach finansjery przydomek „czarodzieja finansowego" a w Niemczech stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Wynikiem jego machinacji na tym stanowisku było poważne zmniejszenie zobowiązań Niemiec z tytułu reparacji i uzyskanie od Stanów Zjednoczonych olbrzymiego kredytu w wysokości 800 milionów marek w złocie.

Do gmachu Banku Rzeszy powraca Schacht po pewnej przerwie, w r. 1933, po zagarnięciu władzy przez Hitlera. Ceniony w sferach NSDAP jako członek posiadający zaufanie City i Wall Street, **Schacht obejmuje w r. 1934 w gabinecie Hitlera tekę ministra finansów.** Nowe jego machinacje na tych stanowiskach przynoszą hitlerowskim Niemcom kredyty na zbrojenie w wysokości 25 miliardów marek.

Wiedząc, kiedy trzeba ustąpić — Hjalmar Schacht podaje się do dymisji w r. 1939. Pożegnalny list Adolfa Hitlera do Schachta wiąże nazwisko jego z „pierwszą epoką narodowego odrodzenia i wielkości państwa niemieckiego".

Po zakończeniu drugiej wojny światowej **Hjalmar Schacht**, **zbrodniarz wojenny**, współodpowiedzialny za zbrodnie faszyzmu niemieckiego w Europie, ofiaruje swoje usługi amerykańskim organizatorom nowej wojny. Zamiast otrzymania zasłużonej kary zostaje on wypuszczony na wolność, a obecnie całkowicie uniewinniony i oczyszczony od wszelkich grzechów. **Tego wymagała „sprawiedliwość" amerykańska, która w ludzkim języku nazywa się interesem amerykańskich podżegaczy wojennych.**

W interesie tej samej „sprawiedliwości" rząd francuski prześladuje demokratów hiszpańskich; w Japonii wypuszcza się na wolność 90 zbrodniarzy wojennych.

W imię tej „sprawiedliwości" wypuszcza się z więzień **zbrodniarzy wojennych w rodzaju Flicka** i powołuje się ich na odpowiedzialne stanowiska. **Kolekcja zbrodniarzy wojennych w służbie imperializmu amerykańskiego powiększy się niedługo o jeszcze jedną kreaturę — Hansa Fritsche, b. głównego komentatora radia hitlerowskiego i dyrektora w goebbelsowskim ministerstwie propagandy, który w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia.**

Przygotowując nową wojnę, imperialiści amerykańscy zbierają specjalistów od wojny, masowych mordów i ludobójstwa. Szczególnie wysoko cenią oni byłych współpracowników Hitlera. Uczciwi ludzie na całym świecie z odrazą patrzą na ten proceder amerykański, dokonujący się pod szyldem „sprawiedliwości". K. D.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-81

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1 — 22540